Ner 273. Kraków, 26 Listopada — Środa. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
ocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi nnych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** ienię́dzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Tymczasowe doniesienie.

W drugiej połowie Grudnia rozpocznie *Czas* w fejletonie druk nowej 4-tomowej powieści historycznej

HENRYKA SIENKIEWICZA

z czasów najazdu szwedzkiego za Jana Kazimierza p. t.:

„POTOP.“

Będzie to dalsza część dzieła, którego początek stanowi powieść „Ogniem i Mieczem“, drukowana w *Czasie* w roku 1883.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . . złr. 2·50

Od 1go grudnia do końca marca złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek

Od 1go grudnia do końca marca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 listopada.

Gaz. Narodowa pisze:

„Dla sprawozdania o wniosku posła Romańczuka w sprawie pomnożenia ilości szkół ruskich po miastach wyznaczyła Rada szkolna krajowa specyalną komisyę, w której skład wchodzą: X. Dr Rudolf Lewicki, hr. Stanisław Badeni, X. Bazyli Ilnicki, dyrektor ruskiego gimnazyum w „Narodnym Domu“ we Lwowie, i inspektorowie szkolni Mandybur i Czarkowski. Komisya ta — jak donosi *Diło*, odbyła już jedno posiedzenie, na którem przeprowadzono zasadniczą rozprawę ogólną nad poruczoną jej sprawą. W rezultacie uchwalono zabrać się do zbierania dat statystycznych, które mogłyby posłużyć za szkielet do elaboratu komisyi.“

Zwołana na dzień 4 grudnia sesya Rady państwa, zostanie, jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, w skutek świąt Bożego Narodzenia przerwaną już 20 grudnia. Zaraz na pierwszem posiedzeniu przedłoży minister skarbu budżet na rok 1885, tudzież prowizoryum budżetowe. Izba panów zbierze się dopiero około 10 grudnia, gdyż do tego czasu załatwi już Izba deputowanych prowizoryum budżetowe.

Wczoraj odbywały się w Pradze wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Ta czysto lokalna sprawa wywołuje ogólniejszy interes, gdyż przy wyborach przyjść miało do zaciętej walki między Staro-i Młodoczechami. Oba stronnictwa postawiły odrębną listę kandydatów. Rezultat wyboru dotąd niewiadomy.

Sejm węgierski rozpoczyna w sobotę dyskusyę budżetową. Aż do tego czasu zostaną załatwione nieliczne przedmioty podrzędnej natury. Po uchwaleniu budżetu rozpocząć się mają rozprawy nad reformą Izby wyższej, tudzież nad kwestyą przedłużenia kadencyi sejmowej. Przedłożenie w sprawie zapobiegania wykroczeniom prasy, wejdzie, jeżeli prawdziwemi są informacye korespondenta *Polit. Corr.*, na porządek dzienny dopiero w drugiej sesyi sejmowej. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że rząd w nadziei, iż potrafi złamać wpływ skrajnych, zgodził się w zasadzie na zwołanie serbskiego kongresu kościelnego. Kongres ten ma być zwołany na wiosnę do Karłowic.

Urządzona przed kilku dniami w Budapeszcie manifestacya, przypomniała jeden ze smutnych epizodów nowszej historyi Węgier. Jenerał Artur Görgey, który 13 sierpnia 1849 r. pod Vilagos przed rosyjskim jenerałem Rüdigerem kapitulował z całą swą armią, i za to ściągnął na siebie zarzut zdrady kraju, został uroczyście rehabilitowany manifestem, podpisanym przez 260 jego towarzyszów broni, jenerałów i oficerów, a między tymi przez Juliusza Andrassego, Klapkę, Aschermanna, Ivankę i posłów Kossacha i Visontai. Jeden egzemplarz manifestu wręczono Görgeyowi, a drugi złożono w muzeum narodowem. W manifeście tym oświadczają podpisani, że mają to przeświadczenie, iż Artur Görgey nie popełnił żadnej zdrady, i że na jego charakterze niema żadnej skazy. Deputacyi tej przewodniczył, i manifest ze stosownem przemówieniem wręczał kwestor Izby deputowanych Visontai. Jenerał Görgey odpowiedział, że już poddał się losowi, aby życie swe dokończyć pod ciężarem zarzutu zdrady kraju. Sądzi, że już trudno będzie powstrzymać opinii publicznej, jaka się o nim wyrobiła. Ci, którzy na tym manifeście się podpisali, dowiedli, że ujmując się za nim, uczynili to nietyle jako jego koledzy, lecz raczej jako patryoci, i z radością wita ich odwagę, z jaką z obowiązku patryotycznego wystąpili tu, gdzie przeciw każdemu stojącemu w jego obronie, tysiące występuje; a chociaż nierówną jest liczba walczących i nierówna broń, jaką walczą — tu przekonanie, tam ślepy szał, tu fakta i dowody, tam plotki i wymysł, tu otwartość, tam kręte drogi, — to jednakże ma wiarę, że i tak, choć nie zaraz, jego obóz odniesie zwycięztwo. Görgey dziękował następnie za ich czyn i rzekł: Czas już przeszedł nad nami. Osiwiali, z wygasającem sercem stoimy nad grobem. Nie chcecie schodzić z tego świata, nie rzekłszy mi poprzednio przyjaznego słowa pożegnania. Biorę je ze sobą do grobu, jako kojący balsam przy schyłku życia mojego. — Członkowie tej deputacyi i sam nawet Görgey byli bardzo wzruszeni i rozstali się ze łzami w oczach.

Frakcya socyalna w parlamencie niemieckim, korzystając z liczby członków, która jej stawianie samoistnych wniosków umożebnia, podała projekt do ustawy uzupełniającej ustawę z 15 czerwca r. 1883 o zakładaniu kas, w celu wspierania robotników na przypadek choroby.

W obozie narodowo-liberalnym panuje niesmak z wyborów Prezesa i Wiceprezesów parlamentu, w których decydujący wpływ stronnictwa *centrum* jak najwyraźniej się okazał.

Komisya konferencyi zachodnio-afrykańskiej ukończyła już swe prace, skutkiem czego spodziewają się w Berlinie, że się posiedzenie plenarne niebawem odbędzie.

Między innymi znawcami, wysłuchała też komisya zdania Stanleya o stosunkach istniejących w dolinie Kongo. Niektóre wywody jego wywołały zaprzeczenia ze strony reprezentanta Portugalii.

Lloyd ogłosił tekst projektu do postanowienia, jakie konferencya ma w sprawie rzeki Kongo uchwalić. Zgadza się ona z zasadami znanemi już z Księgi żółtej o umowach ks. Bismarka z Courcelem. Wolność handlu dla wszystkich narodów, tak na rzece jak na wybrzeżu i w portach przyległych ujściowi rzeki i wolność od wszelkich opłat są głównemi jego punktami.

Jak słychać, Niemcy nietylko uznały już Stowarzyszenie afrykańskie, jako państwo samoistne, ale zawarły z niem już traktat, który, jak utrzymują, już w tych dniach ma być ogłoszonym w dziennikach belgijskich. Ma on zawierać dwie części. W pierwszej wyliczone są wszystkie gwarancye, jakie Niemcom zapewniło Stowarzyszenie, w drugiej zobowiązują się Niemcy do uważania bandery Stowarzyszenia za godło państwa zaprzyjaźnionego z rzeszą niemiecką.

W komisyi tonkińskiej dawał Ferry wyjaśnienia w sprawie polityki zewnętrznej, niepowiedział jednak ani jednego słowa więcej nad te, które się w jego *exposé* znajdują. Kiedy zaczęto nalegać na niego, aby wymienił warunki, pod jakiemi Anglia chciała się podjąć pośrednictwa z Chinami: „to nie jest mój sekret, odpowiedział, tego wyjawić nie mogę.“ Z tego urastają różne domysły, między innemi i ten, że Anglia w zamian za ułatwienie Francyi zabrania Tonkinu, wymaga podobnych od niej usług w zamierzonych okupacyach w krajach birmańskich. Na zapytanie, czy się do czego nie zobowiązywal, odpowiedział Ferry stanowczem zaprzeczeniem tego.

Wczoraj miała przyjść na porządek dzienny w Izbie deputowanych sprawa tonkińska. Jakby na zamówienie, zjawił się, telegrafowany nam wczoraj raport Briera de l'Isle o nowych zwycięstwach. Jeśli się korzyści odniesione przez pułkownika Duchesne potwierdzą, wpłynąć one mogą na zmianę usposobienia w Chinach.

Znanego ekonomistę francuskiego p. Pouyer Quertier zarzucają teraz z różnych kół francuskich pytaniami o sposób uchylenia licznych zawad tamujących rozwój ekonomiczny Francyi, równających się prawie przesileniu ekonomicznemu. Na zapytania te daje p. Pouyer Quertier z wielką uprzejmością obszerne i wyczerpujące odpowiedzi. W *Gaulois* wystosowano do niego zapytanie, czy artykuł 11 traktatu frankfurtskiego, zapewniający Niemcom prawa mocarstw najbardziej uwzględnionych, nie jest główną przyczyną zbliżającego się przesilenia. P. Pouyer Quertier zaprzeczył temu stanowczo.

Northbrook oświadczył w Izbie wyższej parlamentu angielskiego, że wszystkie ogłaszane dotąd wersye jego projektów w sprawie egipskiej są mylnemi, nie chciał jednak wyjawić rzeczywistych, tak, jak już Granville odmówił w Izbie niższej dania w tej mierze jakichkolwiek wyjaśnień. Te oświadczenia przyjmują już w Anglii z uśmiechem niedowierzania, ustaliło się tam bowiem przekonanie, że lord Northbrook nie miał żadnej misyi w Egipcie, odbył tylko podróż dla zamaskowania potrzeby długiej zwłoki, i zaproponuje dla uratowania pozorów w końcu to, na co się całe ministerstwo zgodzi. W Egipcie obiecywał Northbrook dla uspokojenia krajowców, że sprawozdanie jego dążyć będzie do sprowadzenia jak największych ulg dla kraju, interwiewerów europejskich zbywał ogólnikiem, że propozycye jego wypadną w duchu zgody z mocarstwami europejskiemi; Anglików zaś zapewnia, że strzedz one będą ściśle interesu angielskiego. Już z tego wynikać się zdaje, że, zadaniem jego było tylko szerzenie uspokojenia na wszystkie strony, celem zyskania potrzebnej dla gabinetu zwłoki.

Jako potwierdzenie zapewnień Gordona, że się czas jakiś jeszcze w Chartumie trzymać może, ogłaszają teraz w Anglii opowiadania posłańca, który list Gordona miał przynieść do Debeh i dziś ma być w Dongoli. Gordon ma 2000 Turków i 6000 wiernych sobie murzynów, i jest dostatecznie zaopatrzony w żywność i amunicyą. Mahdi zapowiedział swym wiernym, że go nie zaczepi prędzej, aż z końcem miesiąca Moharrem, w którym ustawy proroka zakazują boju.

Na wiadomość, że Anglia zamierza wysłać wojska do Beczuann, zatknęli Boerowie chorągiew swą w okręgu Montsioa i ogłosili kraj Gozen za zostający pod protektoratem Transvalu. Teraz, jeśli Anglicy pozostaną przy zamiarze wysłania jakiego oddziału wojsk do Beczuann, muszą wyprawę tę urządzić w dostatecznej sile, ażeby nie zakończyła się znów tak niepomyślnie, jak poprzednia wojna z Transvalem.

Wielką wzięły na siebie odpowiedzialność i wyrządziły szkodę sprawie te pisma, które fakt deputacyi unitów z Podlasia i adresu do Ojca Śgo i do Cesarza Aleksandra III, rozgłosiły przedwcześnie. Nieomieszkała z tego korzystać prasa rosyjska, a nawet organa urzędowe i dyplomatyczne, jak *Journal de St. Petersbourg*, dały wyraz dążeniom p. Pobiedonoscewa, występując zaczepnie przeciw Stolicy Śtej. *Polit. Corr.* w liście z Rzymu, a za nią inne organa zagraniczne, niepodejrzane o stronniczość, kiedy chodzi o prawa Papieża i sprawę katolicką, wystąpiły zgodnie z potępieniem i odparciem nowych gróźb i uroszczeń prasy rosyjskiej.

Papież codziennie przyjmuje pielgrzymów ze wszystkich krańców świata, słucha ich zażaleń i skarg, otrzymuje akta ich wierności, udziela błogosławieństwa i słów pociechy. Podobne adresy składają ustawicznie u stóp Ojca Sgo kompanie pielgrzymów z Francyi, przeciw ateistycznej polityce władców republiki; deputacye katolickie z Niemiec przeciw ustawom majowym i dalszemu trwaniu Kulturkampfu, to samo z Belgii, Szwajcaryi i innych krajów w czasach zatargów między państwem a Kościołem; czynią to codziennie katolicy włoscy pod bokiem rządu — a jeszcze żadnemu dotąd dyplomacie nie przyszło na myśl zaprzeczać Papieżowi prawa przyjmowania pielgrzymów. Rzym dla wszystkich wiernych był od wieków bezpiecznem *asilum*. Czyliż wobec unitów tak srogie, z takiem męstwem znoszących prześladowanie, bramy Watykanu miały być zamknięte, dopokąd nie wykazaliby się paszportami i pozwoleniem od swych prześladowców?

W Watykanie przekonano się z przebiegu kilkuletnich rokowań, że rząd rosyjski stanowczo wyklucza z układów sprawę unitów — jak na odwrót Stolica Śta wyklucza z przedmiotów dyskusyi dyplomatycznej sprawę dodatkowej liturgii w języku rosyjskim. Gdy tak rzeczy wzajemnie stanęły w chwili zawarcia ugody o nominacyę biskupów — dalsza interwencya na korzyść unitów przedstawiała się jako bezskuteczna. Nigdy jednak Stolica Śta nie uznała i nie uzna faktu ogłoszonego przez organa rządowe, jakoby unici przeszli dobrowolnie na prawosławie. Stolica Śta, która po wielu wiekach zwykła mianować biskupów dla krajów oddawna od jedności Kościoła odpadłych lub przemocą oderwanych — tem mniej zrzec się może swego duchownego ojcostwa wobec ludu, który nieustanne daje dowody swej wytrwałości w wierze.

Wszelako kwestya unitów na Podlasiu, nie stoi w żadnem związku ze sprawą stosunków Kościoła łacińskiego do rządu rosyjskiego, podobnie jak nieszczęśliwy ten lud ruski oddzielony jest zupełnie od społeczności polskiej; wszelki tu wpływ wykluczony, a tylko zła wola i system prowokacyjny prasy rosyjskiej z samodzielnego oporu ludu unickiego wyprowadza wnioski w celu zniszczenia tej odrobiny spokoju, jaką katolikom łacińskim zdawała się zwiastować nominacya nowych biskupów.

Lubo mnożą się objawy świadczące, że wpływy nienawistne biorą górę i działają na całej linii z zręcznością sekciarską, aby zniszczyć porozumienie i wywołać nową walkę religijną — z dobrego źródła otrzymujemy zapewnienie, że p. Giers nie przesłał bezpośrednio żadnej noty do Rzymu w sprawie deputacyi unitów — a owe odgróżki są tylko natury dziennikarskiej, i nie jest prawdopodobnem, aby miały przejść na pole dyplomatyczne.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 23 listopada.

⊙ Biskup Strossmayer z Diakowaru jest osobistością w Austryi tak wybitną, a dla swojego kraju tak zasłużoną, iż musiało to zrobić bardzo przykre wrażenie, że uroczystości w Zagrzebiu na jego cześć urządzone, w węgierskiej i w wiedeńskiej prasie w sposób nienawistny omawiane były. Niemniej też uderzać musiało, że tak ban jak i biskup zagrzebski na czas uroczystości z Zagrzebia wyjechali. Obrona biskupa Strossmayera pojawiła się w dzienniku *Vaterland*, ale obrona wielce niefortunna, gdyż *Vaterland* podnosi wysoko niezaprzeczalną austryacką i dynastyczną lojalność biskupa, dając do poznania, że do Węgier lojalność ta się nie odnosi. Jestto jakieś echo przypominające waśnie z r. 1848, a zapominające, że cesarz austryacki jest królem koronowanym i patryotą węgierskim, że więc taka obrona tylko szkodzić może. *Vaterland* zwiększa jeszcze niezręczność, czy też umyślną względem Węgier animozyę końcową uwagą, że biskup Strossmayer usiłował doprowadzić do fuzyi stronnictw opozycyj-

Quarnero.

Abbazia, w sierpniu.

Osobny mały światek dla siebie ta stara Liburnia, dzisiejsza zatoka Quarnero... *„ch'Italia chinde ed i suoi termini bagna.“* [1]) Zamyka ona nietylko „Italią, kąpiąc w morzu swe granice“, lecz także i każdego mieszkańca swego zamyka w niezbyt szerokim widnokręgu kilku mil kwadratowych lśniącego morza, ujętego w skaliste ramy najczęściej zamglonych wybrzeży, zdala małoco różnych tonem barw niewyraźnych od nieba i wody, tak, że znajdujemy się niby małe żyjątka we wnętrzu bańki mydlanej, lśniącej, tęczowej, z której wyjścia niemasz. Z granic tych świetlanych, wyobraźnia, po pewnym czasie, przyzwyczaiwszy się do nich, nawet nie bardzo wydobyć się pragnie, by bańka przypadkiem nie prysła, — a byłaby szkoda, bo gdzież może być lepiej wyobraźni, niż w bańce mydlanej?!... Przecież to jej ojczyzna, więc dobrze jej tu, jeśli chce wypocząć i snuć *ein Leben, in dem nichts vorgeht*. A chociaż to jest bardzo mały światek, to właśnie, jako prawdziwy *mikrokosmos*, daje on nam próbki wszystkiego, z czego i najpiękniejszy „świat wielki“ się składa, bo jest tu i morza kawałek i ląd stały górzysty, są i płaskie zielone wybrzeża i skaliste przylądki i wielkie porty i liczne małe przystanie, i wyspy i półwyspy, cieśniny i międzymorza, nagie gór szczyty i lesiste ich podnóża, i groty, i przepaście, i pustka, i życie, słowem i ruch, i spokój, i piękność, i groza, i barw wszelkich tysiączne odcienia... a wszystko w małej skali, w miniaturze, wszystko tuż blizko, wygodnie objąć można jednem oka spojrzeniem.

Z początku było mi tu za ciasno, uczucie, które w pierwszej chwili, myślę, każdego tutaj opanować musi. — Chciałoby się czemprędzej wylecieć gdzieś dalej przez tę między Istryą a wyspą Cherso, na wciąż otwartą bramę do Adryatyku. Naprzód do Pola, by podumać trochę na ruinach rzymskich świątyń i areny cyrkowej, i dalej do uroczej, a tak mało jeszcze przez opisy turystów spowszedniałej Dalmacyi, gdzie na tle dzikiej, groźnej natury, trzy wielkie cywilizacye podają sobie ręce: stara rzymska, monumentalna i średniowieczna wenecka, gotycka, kwiecista, i wschód tajemniczy. Nie wątpiłem, że to wszystko wnet obaczę, będąc tak blizko tych cudów, lecz inaczej *fata tulere*...

Obwiniam śmiało: *fata*, czując się tu poniekąd jeszcze na gruncie starego rzymskiego świata, którym fatum nieubłagane rządziło, a potem, jakżeż i dzisiaj nazwać inaczej to, co właśnie teraz nad całą żeglugą tutejszą zaciężyło? Każdy statek płynący z Pola do Fiumy, Zory, Spalato, Raguzy, uważany jest tamże za złowrogą puszkę Pandory, niosącą zarazę z nieszczęśliwej Liguryi, od Marsylii, Genuy i Spezii do wolnej dotychczas od tej plagi Liburnii i adryatyckich wybrzeży. Każdy okręt, każdy statek parowy, niosący przybyszów z zachodu, pierwej tak gościnnie witany po tutejszych portach i przystaniach, dzisiaj podlegać musi wcale nie gościnnym desinfekcyom, albo zbyt gościnnym, długim kwarantannom i przeróżnym szykanom — nie! doprawdy, że niema poco puszczać się na morze, na to, by ze współtowarzyszami podróży o niczem innem nie mówić, tylko o cholerze, i to jeszcze przy akompaniamencie morskiej choroby, jeśliby się przypadkiem trafił dzień burzliwy — nie!... lepiej zostać na miejscu, gdzie dotąd o cholerze nic nie słychać, lepiej zamknąć się w „bańce mydlanej“ szczęśliwej, cichej zatoki Quarnero i swoich własnych marzeń i spostrzeżeń o niej, zwłaszcza, gdy przyjechało się tu po zdrowie, nie po kwarantanny i gdy piękna Nimfa Quarnero robi wszystko, co może, by chociaż w ciasnym zakrasie mieszkańcom swym pobyt tutejszy jak najbardziej urozmaicić.

Niema tu dwóch dni podobnych do siebie, codzień inne światło, inne barwy morza, inna pora. Starają się o to różnych wiatrów powiewy, *sirocco, tramontana, neverino, bora*; walczą one ze sobą nawzajem o panowanie nad lądem i morzem, przynosząc na naprzemian to deszcze, to burze z piorunami — istne burze w szklance wody — to mgły przelotne, to znów prześliczną pogodę, coraz to inaczej marszcząc i fałdując powierzchnię morza, a tem samem w przeróżne barw, tonów i blasków odcienia ją strojąc. Już w starożytności słynęła Liburnia ze zmienności swego powietrza, a najwierniejszy wyraz znalazł tutejszy klimat w greckim poecie (z II wieku naszej ery), Geimno Chio, z którego ciekawy ustęp podaje nam Littrow w starem włoskiem tłumaczeniu. (*Fiume u. seine Umgebungen von H. Littrow 1884*):

e diver:o
Il clima di quell'isole, la neve
Poco vi regna, e non di molto i diaccio
Ma fresco il suolo, ed umido mai sempre.
Le pioggie vi mantengono: che spesso
All improviso vi si turba l'aria!
Massimamente nelle giornate estive
Evi scopiano folgori, e improvisi
Turbini vi s'aggirano, e Tifoni...

Trudno i dzisiaj lepiej oddać meteorologiczny charakter tutejszej okolicy, bo jakżeż często i teraz w moich oczach *all'improviso* zachmurza się niebo w tych letnich miesiącach, *nelle giornate estive*, i przechodzą dżdże, burze, grzmoty i pioruny. Ale jak cały widnokrąg, tak i wszystkie te przemiany mają tu swoje mierne, łagodne, miłe i zdrowe dla człowieka rytmy i granice; deszcze i burze zawsze krótko trwają, a temperatura, pomimo wszystkiego, nie spada nigdy w lecie poza 16° R., w zimie zaś, jak przed tysiącami lat, tak i teraz *la neve poco vi regna e non di molto i diaccio*.

A morze!? tak zawsze i wszędzie niewyczerpane w rozmaitości swojego piękna, cóż dopiero tu w tym kraju ciągłych niespodzianek klimatycznych, *del'improviso*.

Prawdziwie improwizuje nam ten żywioł, coraz to nowe poematy grą swoich kolorów, tak, że choć się mieszka tuż nad jego brzegiem, i prawie nieustannie ma się go na oczach, przesycić się nigdy nie można urokiem jego ciągle mieniącej się szaty pośród wtórującej mu natury, czy gdy „cichemi gra piersiami rozjaśniona woda, jak marząca o szczęściu narzeczona młoda, zbudzi się, aby westchnąć, i wnet znowu uśnie...“ czy też gdy „szum większy, gęściej morskie snują się straszydła...“ i kiedy „wydęty bałwan z hukiem na brzeg dąży.“ Ale i w tem, jak we wszystkiem, nie trzeba tu żądać zbyt wielkich kontrastów i efektów na najszerszą oceańską, lub choćby tylko mediterraneńską skalę, bo jak już powiedziałem, wszystko tu podane z miarą w miniaturze.

Jestto zawsze ta sama wielka, wspaniała „symfonia morska“, tylko że wykonana nie przez pełną orkiestrę na wielkiej sali koncertowej, lecz na fortepianie w małem kółku dobrych znajomych zagrana, i wielką roskosz sprawiająca przez to, że przypomina nam brzmienia pełnej orkiestry... niegdyś słyszane — wrażenia Atlantyku, Golfu Neapolitańskiego, weneckiego Lido — niegdyś doznane.

W ogóle Quarnero nie przemawia wprost do duszy swemi pięknościami, nie porywa nas bezpośrednio do lirycznych uniesień, nie przepełnia jakiemś jednem wybitnem uczuciem, lecz rozmaitością przemian swoich w drobnej skali działa na wyobraźnię raczej tylko, jakoby przez tęczowe odbicie, przez pryzmat wspomnień o rzeczach piękniejszych, niż te, na które właśnie patrzymy. — Bardzo to miła zabawka, która jednakże żadnej głębszej strony duszy nie przejmuje, nie porusza, I dlatego to może kącik ten, choć niezaprzeczenie ładny, nawet bardzo ładny mały światek, nie wydał dotąd żadnego rodzimego, większego poety. Bardziej jednak przeszkadza temu zapewne także i to, że język ludu skażony, zepsuty słowiański włoszczyzną lub włoski słowiańszczyzną i naleciałościami wszelkiego rodzaju, nie nadaje się do poezyi. Dość, że tutejszy lud prosty, chociaż przeważnie słowiański i bardzo poczciwy, jest bardzo prozaiczny we wszystkiem, tak w stroju na pół miejskim, niczem sobie właściwem się nieodznaczającym, jak i w zabawach swoich i tańcach niezgrabnych przy zwykłej jarmarcznej organkowej harmonijce i przy ulubionem kwaśnem winie, którego nad miarę używa. We wszystkiem uderzająca proza i beztradycyjność; jedyna poezya ludowa zalatuje nas czasem, z przeciągłych dziwnych akordów jakichś zapewne bardzo dawnych pieśni, które śpiewają dziewczęta albo i starsze kobiety, idąc powoli drogą po dwie, po trzy z miną bardzo seryo, wydając z siebie przeciągłe brzmienia, przypominające głuche jęki bory, i robiąc przytem pończochę.

A dla młodzieży tu zaciasno. Skoro tylko chłopak podrośnie, puszcza się w świat za zyskiem na dalekie morza. Nigdzie niema tylu zbiegów od służby wojskowej, co w tej okolicy, liczą ich rok rocznie na setki. Za to garnie się młodzież do marynarki; najtężsi, najśmielsi majtkowie w austryackiej flocie wojennej i handlowej ztąd się rekrutują, w sławnej wyprawie Weyprechta do bieguna północnego (w r. 1872 do 1874) dwie trzecie załogi okrętowej było z Quarneriolów. Prócz tego większa część młodzieży ucieka na obce okręty, zwabiona wyższym żołdem, i tak niema tu prawie starszego gospodarza na wsi, któryby za młodu w swoim czasie całej kuli ziemskiej nie objechał w służbie na różnych statkach, austryackich, włoskich, angielskich lub amerykańskich. Gdy taki marynarz zbierze trochę grosza, powraca zwykle jeszcze w sile wieku w rodzinne strony, by spocząć wśród laurów. A co najdziwniejsza, że taki bywalec, mówiący zazwyczaj kilkoma językami, często czytać, ni pisać nie umie, i jakby już całą energię był zużył w swoich dalekich podróżach, w domu u siebie przestaje na małem, nie rozwijając żadnej przedsiębiorczości. Ztąd pozór kraju w ogóle biedny, nie znać tu wyższej kultury w uprawie winnic, sadów i ogrodów — wszystko rośnie, jak Bóg dał, bo klimat dobry, wdzięczna ziemia i tak rodzi plon obfity, chociaż skrzętniejszej pieczy ludzkiej do niej nie przyłożyć.

To też zapewne w niedalekim czasie ludność miejscowa zostanie ze swej ziemi zupełnie wydziedziczoną przez obcych spekulantów, bo tutejszych zaściankowych Weltbürgerów nie stać na inną mądrość w obecnej nowej dla tych stron kąpielowej erze, przez Südbahn zainaugurowanej, jak żeby grunt swój sprzedać pod budowę willi po wysokiej cenie, w porównaniu z tem, co on był wart pierwej przed tą erą, a w rzeczy samej bardzo tanio, gdy się zważy, jaka przyszłość czeka Abbazię i jej okolice.

J. S.

(*Dokończenie nastąpi*).

[1]) Dante Inferno IX, 38.

nych sejmu zagrzebskiego, „z czego oczywiście rząd węgierski nie będzie mieć radości.“ Uwaga ta jest i merytorycznie zupełnie mylną. Gdyby bowiem przyszło do takiej fuzyi, to musiałyby ustać skandale, wyprawiane przez grono zwolenników Starcewicza, a na tem zyskałyby tylko tak interesa i godność Kroacyi, jak niemniej stosunki z rządem weszłyby na drogę możliwych, parlamentarnych rokowań. Takie wmięszanie się *Vaterlandu* jest tem niewłaściwszem w obecnej chwili, gdy niebawem sejm kroacki wezwanym będzie do wyboru deputacyi regnikolarnej, dla pokojowego i lojalnego załatwienia sporów z Węgrami.

Regulacya waluty po oświadczeniach p. Tiszy jest oczywiście na teraz pogrzebaną.

Minister finansów ma, jak corocznie, zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady państwa przedłożyć budżet.

Bal polski odbędzie się 3 lutego. Prezesem honorowym komitetu jest hr. Ludwik Wodzicki. Malarz Rybkowski pracuje już nad oryginalnym karnecikiem dla pań, który będzie mieć prawdziwą artystyczną i pamiątkową wartość.

Pani Brix, krakowianka, z domu Laura Schlossmann, zamieszkała w Wiédniu, która wydała wyborny niemiecki przekład powieści Orzeszkowej: Meir Ezofowicz, zabrała się do nader trudnego lecz wdzięcznego dzieła, do przekładu „Ogniem i Mieczem.“

Prawie jest zabawnem, że teraz dopiero podczas konferencyi afrykańskiej występują dzienniki angielskie z doniesieniami na całej linii z Wiédnia i z Paryża, że polityka ks. Bismarka jest obecnie przeciw Anglii zwróconą, że potrzebuje izolować ją, ażeby pozyskać Francyę, że pcha Rosyę coraz dalej ku Indyom i t. d. Są-to nieco zapóźne uwagi, gdy polityka ta już owoce odnosi.

Równocześnie z moją odprawą przeciw *Köln. Ztg*, rozprawił się z nią *Pester Lloyd*, wykazując mylne zarzuty robione Węgrom.

Żądza pokazania się z czemś, spowodowała pewien dziennik do lansowania wielkiej... plotki, że w Skierniewicach ułożono nowy rozbiór Turcyi. Plotka ta jest zanadto......, zdradza taką kolosalną nieznajomość stosunków, i taką nieudolność w wymyślaniu wiadomości, że niepodobna na seryo nią się zajmować. Są widać ludzie, którym i takie danie smakuje, notabene jeżeli im smakuje?

Z Pułtuskiego 20 listopada.

Mylne wiadomości mają to do siebie, że przechodząc z ust do ust, potężnieją, jak spadająca lawina, i tym sposobom, jeżeli wolno użyć trywialnego przysłowia: „z igły robią się widły.“ Fakt, o którym chcę mówić, wprawdzie już przedawniony, ale dla wyjaśnienia prawdy niema preskrypcyi. Podobało się komuś źle słyszącemu, lub powodowanemu złą wiarą, zmyślić, że kiedy podczas przedstawienia się Carowi deputacyi szlachty w powiecie Pułtuskim, monarcha zapytał, czy który z zgromadzonej szlachty mówi po rosyjsku, pan Skarzyński miał odpowiedzieć: „N. Panie! my tu wszyscy rozumimy po rosyjsku, a wielu z nas mówi biegle tym językiem.“ Tak sformułowana relacya dostała się niewiadomo jakim sposobem do dzienników rosyjskich, które ją wyzyskiwały na wszystkie strony w swoich celach. Za dziennikami rosyjskiemi powtórzył ją *Kraj*, a następnie przeszła do dzienników zagranicznych polskich i niepolskich i krążyła w nich do przesytu.

Gdyby p. Skarżyński dał był podobną odpowiedź, byłby przedewszystkiem stał się winnym prostego kłamstwa, a następnie byłby dał pośrednio aprobatę swoją systemowi obrusienia kraju i wprowadzenia doń rosyjskiego języka urzędowego. Cała ta relacya jest najzupełniej zmyśloną, i zaprzeczyć jej może 40 wiarogodnych świadków, którzy stanowili deputacyę. Rzecz tak się miała: Po uroczystem powitaniu Cara w Serocku przez gubernatora łomżyńskiego, i podaniu przez pana Przyłubskiego Carowi na tacy soli i chleba, oraz wręczeniu przez ks. Radziwiłła bukietu N. Pani, Car zapytał: „czy jest jeszcze kto między panami, któryby mówił po rosyjsku?“ Książę Maciej Radziwiłł odpowiedział że prócz p. Przyłubskiego, który przemówił, podając Carowi na tacy chleb i sól, jest jeszcze p. Skarzyński, który mówi trochę po rosyjsku. Car zwrócił się do p. Skarzyńskiego i zapytał o stosunki gospodarskie okolicy, a po danej przez p. Skarzyńskiego odpowiedzi, rozmowa się skończyła i p. Skarzyński nic więcej nie powiedział.

(Z innego źródła doszło nas dawniej zaprzeczenie insynuowanych p. Skarzyńskiemu wyrazów. Zaprzeczenie to umieściliśmy tem pohopniej, że nietylko dzienniki rosyjskie exploatowały owo mniemane oświadczenie na dowód postępu rusyfikacyi — ale, co dziwniejsza, dzienniki polskie brały ztąd pobudkę do sądów przynoszących ujmę obywatelstwu polskiemu. *Red. Czasu*).

Madryt 18 listopada.

Zajmują się tu wszyscy zdrowiem króla. Lekarz w Betelu, gdzie król przepędzał lato, opowiada, że w wilię wyjazdu króla powiedział mu bez ogródek, iż wskutek zaziębienia źle leczonego, ma lewe płuco zaatakowane i jakkolwiek niema natychmiastowego niebezpieczeństwa, lada nieoględne narażenie się, może być bardzo groźnem. Król odpowiedział na to: „wolę żyć dwa tygodnie przyjemniee, niż sto lat w lekarstwach.“ Dr Riedal, lekarz królowej, twierdził przeciwnie przed kilku dniami wobec przyjaciela swego z poselstwa austryackiego, że ścieśnienie lewego płuca nastąpiło w zupełności podczas kuracyi w Betelu.

Równie tu, jak na prowincyi żyjemy w nieustannej obawie. Dowódzcy korpusów otrzymali jak najsurowszy rozkaz, aby w każdej chwili czuwali nad swymi podwładnymi wszelkiego stopnia. Oficerowie nie zwykli tu mieszkać w koszarach, lecz od kilku tygodni przepędza noc w koszarach każdego korpusu prócz oficera dyżurnego przynajmniej jeden wyższy oficer (a jest trzech w batalionie), kapitan i szeregowiec.

Rewizye w sypialniach odbywają się całą noc, a rewidujący ma rozkaz nietylko przekonać się, czy żołnierze śpią, lecz nadto odkryć kołdrę każdego, aby zobaczyć, czy nie jest ubrany. Ostre naboje rozdawane są pełniącym straż, którzy je potem zwracają. W Badajoz i w Alicante wojsko z prowincyj zostało skoncentrowane w miastach stołecznych. W Madrycie minister wojny i gubernator wojskowy otrzymali kilka listów bezimiennych z mniemanemi lub prawdziwemi rewelacyami.

Co do ambasady w Berlinie, oto wersya autentyczna. Utworzenie dwóch ambasad, w Berlinie i w Madrycie, zo stało ułożone między dotyczącemi rządami a Hiszpania ma pierwsza zamianować swego ambasadora. W tym celu rząd tutejszy ma zamianować przy rządzie niemieckim margrabiego de Caisa Laiglesia, który był już posłem w Berlinie i zwykł corocznie składać hołd Cesarzowi Wilhelmowi u wód. Chociaż rząd niemiecki wolałby bez wątpienia hr. de Benomar, i jeszcze nie odpowiedział na zawiadomienie Hiszpanii, nie będzie miał zapewne nic przeciw pierwszej nominacyi. Margr. del Layo de la Merced życzył sobie zamianować pana Conte, jednak wskazówka, udzielona pod tym względem hr. Solms, przyjętą była z takiem zdziwieniem, iż sądzićby można, że gdyby margr. de Caisa Laiglesia nie był zamianowanym, byłby nim hr. Benomar. Hs. Solms naznaczony jest na tę posadę w Madrycie, ponieważ jednak rok budżetowy zaczyna się w Niemczech w kwietniu, być więc może, że parlament zawotuje dopiero w tym terminie potrzebne fundusze.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Leopolda Spirydowicza w Starej Ropie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starej Ropie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 27 b. m. o godzinie 5ej wieczorem. Treść obszernego porządku dziennego podamy jutro.

— **P. Jan Zacharjasiewicz**, ulubiony twórca wielu powieści, przybył przed kilku dniami na dłuższy pobyt do miasta naszego.

— **Od wice-prezesa Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831** otrzymujemy następujące sprawozdanie z loteryi fantowej, odbytej w d. 16 września r. b. na korzyść weteranów.

Dochody do d. 22go listopada 1884: gotówką nadesłano z kraju zamiast fantów 360 złr. 12 c., wstęp na wystawę fantów z naddatkami 200 złr. 10 c., za konia darowanego zapłacił p. Hahn 150 złr., za sprzedaż 10,564 losów 5282 złr. Ogólny dochód 5992 złr. 22 cent.

Rozchód. Podatek rządowy 300 złr., druki wszelkie i przylepianie afiszy 164 złr. 70 c., marki, przekazy i wszelkie wydatki pocztowe 176 złr. 94 c., pomoc i usługa wszelka 161 złr. 68 c., przybory wszelkie do loteryi i najęcie pokoju na kancelaryę 118 złr. 72 c., stemple i pisarz u c. k. rejenta 13 złr. Ogólny rozchód 935 złr. 4 c.

Czystego zatem dochodu z loteryi było 5057 złr. 18 c. Losów bezpłatnie posłano do Lwowa do komisyi wykonawczej sztuk 1000; nie odesłano ani losów, ani pieniędzy z kraju za sztuk 230, z wód zagranicznych zwrócono po ciągnieniu sztuk 156, z Rady powiatowej w Nadwórnej teraz zwrócono sztuk 50.

W końcu Komitet loteryjny Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r. poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim Panom, co się łaskawie przyczynić raczyli do uświetnienia loteryi i wystawy fantów, a w szczególności p. radcy Umińskiemu, oraz p. Feliksowi Dembińskiemu, kupcowi i obywatelowi, za jego bezinteresowną pracę, zabiegi i pomoc.

Komitet Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich wyraża zarazem serdeczne podziękowanie w imieniu tychże p. Bolesławowi Jordanowi, właścicielowi dóbr Szyrzyń, za darowanie konia na loteryę, utrzymanie 9-miesięczne tegoż i w dodatku ofiarę przyobiecaną wspaniałomyślnie w kwocie 150 złr.

Ksaw. Konopka, przewodniczący.

— **Towarzystwo Łyżwiarskie** urządziło tegoroczną Ślizgawkę na tych samych stawach obok ogrodu botanicznego, jak w roku zeszłym. Jeżeli mróz potrwa, ślizgawka będzie jutro (we środę) otwarta. Sezon poczynający się już w listopadzie zapowiada się bardzo korzystnie. Wydział dokłada też wszelkich starań, aby tę tak zbawienną dla zdrowia rozrywkę, ile możności, uprzyjemnić i urozmaicić. Trzy razy w tydzień przygrywać będzie muzyka; przygotowuje się kilka festynów na lodzie, tak dziennych jak wieczornych, i wprowadzono niektóre ulepszenia. Aby ułatwić naukę ślizgania, stara się wydział o stałego nauczyciela ślizgawki z Warszawy lub z Wiédnia. Ceny biletów wstępu są i w tym roku bardzo niskie, a dla uczącej się młodzieży jeszcze o połowę zniżone. Towarzystwo Łyżwiarskie dając wielu potrzebującym zarobek w ciężkiej porze zimowej, budząc ruch towarzyski w mieście i przyczyniając się do kształcenia ciała, liczy w tym roku na poparcie ogółu, od którego dotąd doznawało wiele sympatyi. W skład Wydziału Towarzystwa Łyżwiarskiego wchodzą: pp. hr. Andrzej Zamoyski prezes, Dr Adam Doboszyński wiceprezes, Władysław Grabowski gospodarz, Władysław Dyktarski, Dr Henryk Feintuch, Władysław Kaczmarski, Dr Kazimierz Kirchmayer, Władysław Krasowski, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Adam Tarnowski, hr. Juliusz Tarnowski.

— **Budynek** po szpitalu św. Ducha ma być nareszcie uporządkowanym i adaptowanym na cele szkolne. Część zaś dzisiejszej wikarówki przy kościele św. Ducha ma być zniesioną, aby otworzoną być mogła w tym kierunku nowa ulica ku plantacyom. O ile budynek po szpitalu św. Ducha nadaje się na cele szkolne, nie chcemy się dzisiaj zastanawiać, nie wiemy jeszcze bowiem, jakiego rodzaju przeróbki mają być w nim przeprowadzone? To atoli wiemy, iż przeróbki te, aby odpowiedziały zupełnie celowi, muszą być bardzo znaczne, a wątpić można, czy opłaci się ich uskutecznienie, jeżeli, jak projektowano, stanąć ma na tem miejscu nowy teatr.

— **Plac Aryański** przed ogrodem Botanicznym będzie odwodnionym, a do kosztów w tej mierze przyczynią się podobno także władze wojskowe. Plac ten byłby najodpowiedniejszym, po nabyciu od miasta, pod budowę koszar piechoty, konnicy, a szczególniej artyleryi. Według planu mobilizacyi w Krakowie znajdować się powinien jeden pułk artyleryi, tymczasem z powodu braku stajen i pomieszczenia dla armat, znajduje się w mieście zaledwie 1/3 część artyleryi, reszta zaś jest rozmieszczoną po innych miastach.

— **Handel „pod Palmą“** p. Hawełki i kawiarnia p. Janikowskiego w Krzysztoforach zaprowadzają w miejsce oświetlenia gazowego światło naftowe, które odpowiada wszelkim nawet najwybredniejszym wymogom. Właściciele tych dwóch zakładów dadzą zaiste prawdziwie obywatelski przykład solidarności z gminą i poparcia jej interesu w walce z Towarzystwem gazowem dessauskiem. Nie będziemy się rozszerzać nad znaczeniem takiego kroku ze strony tych dwu obywateli, a każdy bezstronny zdoła ocenić, że krok taki wszędzie musi wywrzeć korzystne wrażenie.

— **Apteka na Kleparzu.** Bardzo słusznie upomnieli się mieszkańcy Kleparza o urządzenie apteki w tej dzielnicy miasta, tak licznie zamieszkanej. Komisya sanitarna przydzieliła tę prośbę obywateli podkomisyi, która, jak się dowiadujemy, zamierza wystąpić z wnioskiem, powziętym w duchu objawionym przez tutejszych właścicieli aptek, aby aptekę ze Stradomia przenieść na Kleparz. Załatwienie podobne petycyi byłoby tylko połowicznem, apteka bowiem na Stradomiu równie jest potrzebną, jak apteka na Kleparzu. Na wieść tę, mieszkańcy Stradomia zostali zaniepokojeni i zwrócili się już do nas z licznemi remonstracyami w tym względzie. Uwzględniając zatem te życzenia mieszkańców Stradomia, należałoby raczej przenieść na Kleparz jednę z siedmiu aptek w Rynku się znajdujących, na czem pewno ani właściciel apteki, ani mieszkańcy miasta szkody nie poniosą.

— **Ruch ludności w Krakowie.** Między 9 a 15 listopada zawarto 13 małżeństw katolickich. Urodziło się chłopców 13, z tych 10 katolickich, 3 żydów, z katolików 4, z izraelitów 1 nieślubnych. Dziewcząt przyszło na świat 22, z tych 15 katoliczek, 7 żydówek, z katoliczek 4, z żydówek 1 nieślubnych. Razem zameldowano urodzeń 35. Nad 3 miesiące życia umarło 1 chłopiec, 1 dziewczyna; od 3 do 6 miesięcy 1 chłopiec; od roku do 2 lat 2 dziewcząt; od 2 do 5 lat 3 chłopców, 2 dziewcząt; od 10—20 lat 2 m., 2 k.; od 20—30 lat 8 m. 1 k.; od 30—40 lat 2 k.; od 40—50 lat 3 m., 2 k.; od 50—60 lat 1 m., 1 k.; nad 60 lat 4 m., 3 k. Według chorób zmarło z ospy 1, odry 2, z płonicy 1, z dławca 2, na dur brzuszny 1, na dur plamisty 1, na gruźlicę 9, na zapalenie płuc 3, na chorobę narządu oddechowego 2, z samobójstwa 1, z innych przyczyn 16 osób.

— **Eksportacya zwłok** śp. Heleny bar. Baumowej nastąpi jutro we środę z Radoczy do Marcy-Poremby, gdzie we czwartek zrana odbędzie się nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

— **Dr Andrzej Fangor**, profesor austryackiej procedury cywilnej i dawnego prawa polskiego w Uniwersytecie lwowskim, dziekan Wydziału prawa i administracyi, oraz były rektor Uniwersytetu lwowskiego, prezes komisyi egzam. rząd. prawno-historycznych, zakończył życie w niedzielę we Lwowie, licząc lat 70. Pogrzeb zmarłego odbędzie się dziś.

— **Donoszą nam z Wiédnia** że p. Schönerer z powodu wygrania procesu przeciw *Vorstadt Ztg*, ofiarował 1000 złr. na ubogich miasta Wiédnia.

— **X. Bronisław Karakulski** kooperator w Samborze dyecezyi Przemyskiej po złożeniu cztérech rygorozów i wypracowaniu dyssertacyi — otrzymał stopień doktora św. Teologii na uniwersytecie wiédeńskim dnia 24 listopada. Jestto pierwsza promocya z wydziału teologicznego w nowym gmachu uniwersyteckim.

— **Pięćdziesięcioletni jubileusz służby ministra wojny hr. Bylandta**, odbył się w niedzielę. Do gmachu ministerstwa wojny przybył osobiście Cesarz i wyraził ustnie jubilatowi swoje życzenia. Następnie przybyli także arcyksiążęta Karol Ludwik i Reiner ze swojemi gratulacyami. Wielce pochlebny telegram nadszedł od arcyksięcia Albrechta. Następca tronu przyłączył się do deputacyi wojskowej, której przewodniczył hr. Neipperg. Cesarz niemiecki przysłał także swoje życzenia, a pruski minister wojny Bronsard v. Schellendorf wyraził je listownie. Z życzeniami przybyli także ministrowie Taaffe, Tisza, Kallay, i Fejervary, tudzież wojskowi *attachés* obcych mocarstw pod przewodnictwem swego dziekana Wedella. Następnie przyjmował minister wojny deputacyę członków Ministerstwa wojny pod przewodnictwem Szveteney'a który zaznaczył, że praca ministra wojny, tak doniosła w skutkach, zaszczyt ministrowi przynosi. Później przybyła deputacya sztabu generalnego pod przewodnictwem swego szefa Becka, który wskazując na doniosłe reformy, osiągnięte w ostatnich czasach, z naciskiem oświadczył, że minister wojny zapewnił sobie swoją działalnością na wieczne czasy wysokie stanowisko w historyi armii i całego państwa. — W odpowiedzi na uznanie sobie złożone, zaznaczył minister wojny z najwyższą podzięką, że sztab generalny wspierał jego pracę z pełną świadomością celu, i oświadczył, że i w przyszłości liczy na niezamąconą zgodę sztabu jeneralnego z Ministerstwem wojny. — Przyjmując deputacyę oficerów marynarki, pod przewodnictwem wiceadmirała Sternecka, unosił się minister wojny nad zapałem oficerów marynarki i dzielnością floty.

Deputacya armii, pod przewodnictwem Neipperga, do której przyłączył się następca tronu, podziękowała w rzewnych wyrazach ministrowi wojny. Uroczystość zakończyła się poważnie wzniesieniem okrzyku na cześć Cesarza i całego domu cesarskiego, któremu wszyscy z entuzyazmem wtórowali.

— **W Rzymie** zmarł przed paru dniami hrabia Malatesta, pochodzący ze starożytnej rodziny rzymskiej i piastujący wysokie dostojeństwa przy dworze papieskim. Ożeniony z Polką księżniczką Jabłonowską 1-mo voto hr. Krasińską miał liczne w Polsce stosunki i kilkakrotnie przebywał w naszem mieście. Przed kilku miesiącami syn hr. Malatesty poślubił hrabiankę Zyberk Plater w Warszawie, dwie zaś pasierbice zmarłego hr. Krasińskiego zamężne w kraju, jedna za księciem Maciejem Radziwiłłem, druga za hr. Janem Krasickim posłem do Rady państwa. Hr. Malatesta nietylko krwią ale i sercem połączył się z Polską, a należał do tej części arystokracyi rzymskiej, która odznacza się wiernością dla Papieży i w epoce rozdziału wytrwała po stronie Watykanu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 27go: *Syn Giboyera* (*Le fils de Giboyer*), komedya w 5 aktach, Emila Augier; przekład St. Koźmiana.

W sobotę 29go: *Oj te dziewczęta!* komedya w 4 aktach, Rosena, przekład St. Kremera; po raz pierwszy.

W niedzielę 30go: *Wiara, Nadzieja i Miłość*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 odsłonach, Staszczyka, muzyka Zygmunta Noskowskiego.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukienniach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Dnia 24go listopada pochmurno, po południu śnieg; term. od —6·0 doszedł do —3·0 C. Barometr zwolna idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 25go **stan jego był 740·3 millim., term. —6·4 C.— Wiatr zachodni.**

— We środę d. 26go listopada: śś. Piotra Aleks. i Konrada.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna. Sekretarz Dr Kuczyński przedstawił, *a*) dzieło prof. Dra Juliana Sochockiego pod tytułem: „Rozwiązanie równań liczebnych“ wydane w Warszawie jako tom II seryi IV „Biblioteki matematyczno-fizycznej,“ nadesłane w darze Wydziałowi przez redaktora tej „Biblioteki“ Dra Maryana Baranieckiego; *b*) dwie rozprawy p. Stodółkiewicza: pierwsza „O równaniach algebraicznych z jedną niewiadomą stopnia wyższego nad czwarty, których wszystkie pierwiastki są funkcyami algebraicznemi spółczynników;“ druga „O równaniu różniczkowem linijnem Pfaffa;“ c) Rozprawę Dra Baranieckiego „O przekształceniu koła na przecięcie stożkowe.“ Następnie sekretarz Wydziału odczytał *a*) ocenę wspomnionej rozprawy Dra Baranieckiego przez prof. Zajączkowskiego i prof. Frankego; *b*) ocenę rozprawy Dra Kretkowskiego „O wyznaczeniu kuli przecinającej pod tym samym kątem ilekolwiek kul danych;“ przez prof. Zajączkowskiego; c) oceny dwóch rozpraw p. Wł. Gosiewskiego, pierwszej: „O średnich składowych odkształcenia ciała stałego, sprężysto jednorodnego, a w szczególności izotropowego,“ druga „Łatwy sposób dowodzenia twierdzenia odwrotnego twierdzeniu Jakóba Bernoullego,“ pierwszej przez prof. Żmurkę i prof. Zajączkowskiego, drugiej przez prof. Żmurkę. Dzieło Dra Sochockiego odesłano do biblioteki Akademii Umiejętności; rozprawy p. Stodółkiewicza oddano dwom członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, rozprawy zaś pp. Dra Baranieckiego, Dra Kretkowskiego i p. Gosiewskiego przesłano do komitetu redakcyjnego.

Towarzystwo lekarskie odbędzie jutro o godzinie 6ej po południu w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne.

Wczoraj odbyła się w tutejszym teatrze pierwsza sceniczna próba ze *Śmierci Wallensteina*, Schillera. Wiekopomny ten utwór ukaże się na naszej scenie w przekładzie Władysława Sabowskiego.

Panna Ella Russel, amerykanka, primadonna scen włoskich, występująca obecnie w Warszawie gościnnie w Wielkim Teatrze, po ukończeniu szeregu występów, które doznają wielkiego powodzenia, w powrocie za granicę wystąpi z koncertem w Krakowie w dniu 17 grudnia b. r., w którym przyjmie współudział p. M. Horbowski, baryton i profesor śpiewu z Warszawy, a którego sympatyczny głos i dobrą metodę mieliśmy sposobność poznać przed paru laty. Panna Russel obdarzona jest ślicznym głosem sopranowym, który wydoskonaliła w znakomitej szkole włoskiej pod kierunkiem pani la Grange; śpiewała dotąd we Włoszech i w Hiszpanii razem z Tamberlikiem. W koncercie zapowiadającym się świetnie, przyjmą udział pierwsze siły artystyczne naszego miasta.

Wyszedł nakładem księgarni B. Altenbergera we Lwowie XXI i XXII zeszyt *Dzieł poetycznych i dramatycznych* Fryderyka Schillera, illustrowanych przez znakomitych artystów. Pierwszy z wspomnionych zeszytów zawiera: „Sprzysiężenie Fieska,“ od sceny dziesiątej aktu 4go aż do końca, i „Intrygę i Miłość aż do sceny piątej aktu 1go, z 6 illustracyami. Zeszyt XXII obejmuje: „Dziewicę Orleańską od sceny jedenastej aktu 1go do sceny pierwszej aktu 4go, z 6 illustracyami.

W r. b. upływa pół wieku, kiedy po raz pierwszy opuściło prasę w Paryżu nakładem Aleksandra Jełowickiego w dwóch małych tomikach arcydzieło Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz.* Od tego czasu owa perła poezyj Mickiewicza wyszła już w 20 różnych wydaniach, a jej znaczenie i piękność podnosiło w szczegółowych rozbiorach wielu krytyków i znawców literatury ojczystej. Jakby na uczczenie tego 50-letniego jubileuszu wydał Dr Henryk Biegeleisen w Warszawie, nakładem księgarni Paprockiego, studyum estetyczno-literackie p. t. *Pan Tadeusz Adama Mickiewicza* (8º I. XXXVIII i 361 str.). Obszerne to dzieło zawiera wstęp: Mickiewicz w czasie powstania Pana Tadeusza, następnie: Obraz życia szlacheckiego w Panu Tadeuszu, Plan i kompozycya poematu, Przedmiotowość, podmiotowość, malowniczość Mickiewicza w Panu Tadeuszu, Epizody, dyalog w Panu Tadeuszu, Technika Homerowska, styl Mickiewicza w Panu Tadeuszu. Wydawca dodał do dzieła podobiznę medalionu A. Mickiewicza, zamieszczoną przy I wydaniu Pana Tadeusza, podobiznę karty tytułowej I i II tomu z pierwszego wydania dzieła i kartkę z autografu Mickiewicza z Pana Tadeusza.

Dary do Muzeum Narodowego
w Krakowie.

Dla Muzeum Narodowego złożyli następujące dary:

Hr. Adamowa Potocka: malowanie greckie z XVI w. na drzewie „Najświętsza Panna z dzieciątkiem Jezus, św. Katarzyną i św. Rochem,“ oraz rzeźbę cerkiewną, koloryzowaną z XVII w., przedstawiającą walkę z szatanem.

P. Agnieszka Płonczyńska, matka artysty: wilkomen cechowy, szklany, z malowanym św. Floryanem i herbem cechu szpadników.

P. Henryk Bukowski ze Sztokholmu: obraz na drzewie „Zwiastowanie“ szkoły flamandzkiej z połowy XVI w.

P. Stanisława z Wańkowiczów Hornowska: portrety pędzla brata, Walentego Wańkowicza, jeden własny artysty — drugi Antoniego Goreckiego.

P. Bolesław Rusiecki: obrazy ojca, artysty Rusieckiego, „Ucieczkę do Egiptu“ i portret żony.

P. Władysław Prądzyński: portret współczesny hetmana Zamoyskiego ze scenami jego bitw wokoło.

Sprostowanie.

W wczorajszym artykule: „Ziemie Polskie“ (Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem) w czwartej kolumnie, wiersz 36 od dołu zamiast: „pomnożony zaś przez to za ich wartość“ czytaj: „pomnożony zaś przez sto“.

Teatr.

Komedya Emila Augiera „Syn Giboyera.“

W repertuarze teatru naszego w bieżącym sezonie daje się spostrzegać godna wszelkiego uznania innowacya, mianowicie — że nie goni on bezwzględnie, jak innych lat, za nowościami, z których dobre nie rodzą się jak grzyby po deszczu, a mierne lub zgoła liche czyż warte zabiegów i pracy? — lecz rozpatruje się po pułkach bibliotecznych, i wyszukuje w nich utworów, odznaczających się prawdziwą i niespożytą wartością, godnych więc ze wszech miar wznowienia, chociaż przysutych kilkunastoletniego zapomnienia pyłem.

Dzięki temu właśnie mieliśmy onegdaj sposobność oglądania na naszej scenie prześlicznej komedyi Emila Augier: *Syn Giboyera*, będącej poniekąd dalszym ciągiem również świeżo wznowionych *Bezczelnych*.

Utwór ten, przed dwudziestą podobno laty napisany i od bardzo dawna na scenie krakowskiej nieprzedstawiany, należy jednak do dzieł takiej miary i doniosłości, że ma ustalone na zawsze i chlubne w powszechnej literaturze scenicznej stanowisko, jeżeli więc nie ze sceny, to z czytania musi być znanym tym wszystkim, którzy się literaturą zajmują, jako jedną z gałęzi powszechnego wykształcenia. Uwalnia też to nas poniekąd od wszechstronnego i wyczerpującego rozbioru znakomitej komedyi Augiera, który zresztą musiałby z konieczności przekroczyć szczupłe, zakreślone nam na tem miejcu ramy. Ograniczymy się tedy na krótkiej, ogólnej charakterystyce oglądanej onegdaj komedyi.

Syn Giboyera, chociaż według myśli autora, stanowić ma dalszy ciąg *Bezczelnych*, jest jednak i sam w sobie całością niemal skończoną.

Pod względem organicznym bowiem, zaledwie parę widocznych nici wiąże te dwie komedye z sobą, tak dalece, że dla tych nawet, którzyby *Bezczelnych* nie znali wcale, *Syn Giboyera* sam przez się stanowić może sztukę w najwyższym stopniu zajmującą, tak ze strony przewybornej plastyki wprowadzonych postaci i głębokiego ich wystudyowania, jak też i ze strony pomysłu całości i mistrzowskiego wykończenia jej szczegółów, zwłaszcza zaś — jako prawdziwa skarbnica niezmiernie doniosłych myśli, ważnych prawd społecznych i politycznych, których na tle komedyi rozrzucił autor bardzo wiele, a które są wszystkie jakgdyby wykute ze złota ręką biegłego artysty i głębokiego myśliciela zarazem. Lecz tylko pod względem organicznym związek wzajemny dwóch utworów Augiera dość luźnym jest i nieścisłym, zwłaszcza że tylko dwie postacie (Margr. d'Auberive i Giboyera) są wspólne obu komedyom. Pod względem psychologicznym przeciwnie — *Syn Giboyera* jest tak niezbędnem dopełnieniem *Bezczelnych*, jak wszechstronne wykończenie zlekka tylko, choć mistrzowsko naszkicowanego portretu jest niezbędnym warunkiem artystycznej prawdy w uwydatnieniu całej duchownej strony odtwarzanej w nim postaci.

Ów Giboyer z *Bezczelnych*, o ile zdolny, o tyle zepsuty, wykolejony i upadły człowiek, ów sprzedajny kondotier pióra, gotów w swej nędzy materyalnej i moralnej zaprzedać się za lichy grosz dziś do jednego, jutro do drugiego obozu politycznego, dziś złej, jutro gorszej jeszcze sprawie, a zawsze z pozorami jednakiego dla każdej z nich zapału, — ów szalbierz i szubrawiec, bez czci i wiary, brudny jak ścierka, cyniczny do bezczelności, którego widok dreszczem odrazy i wstrętu przejmowaćby powinien jedynie, — a który przecież wzbudza w widzu niewytłumaczoną jakąś litość graniczącą nieledwie z sympatyą, — ów Giboyer pozostałby na zawsze tajemniczym sfinksem, niedopowiedzianem słowem, nieodgadnioną zagadką psychologiczną, gdyby autor nie dał nam klucza do niej w *Synie Giboyera*.

W tej ostatniej komedyi widz rozumie, dlaczego sprzedajna, upadła, brudna i wstrętna postać Giboyera, pomimo rozumowań rozsądku, zawsze przecież sposobem niewytłumaczonym pociągała serce ku sobie. Oto dlatego, że na dnie serca tej szpetnej postaci, jak ją autor zrozumiał i nakreślić pragnął, tliła zawsze iskra szlachetna. Lecz w okresie życia jego, objętym pierwszą komedyą, iskra ta tliła tajemniczo i niewyraźnie, przebijając się zaledwie sporadycznie, chwilowemi błyskami — w drugiej zaś komedyi płonie ona jasnym, dla wszystkich widocznym i ogrzewającym wszystkich ogniem miłości ojcowskiej, miłości tak wielkiej i do poświęceń zdolnej, że jeżeli nie rehabilituje ona złych i nieczystych dróg, któremi Giboyer ojciec zdobywa w ciężkiej walce z życiem środki, aby z syna stworzyć zacnego ze wszechmiar człowieka, to zaprawdę zrozumiałemi je czyni, zwłaszcza wobec czarnej gwiazdy niepowodzeń, która nad czołem tego człowieka tkwi zawsze, a nawet rozrzewnia widza i usposabia dlań przyjaźnie ta pełna zaparcia miłość ojca, który w sobie widzi kompost, przeznaczony dla użyźnienia gleby, co wydać ma w jego synie szlachetną, podniosłą i pożyteczną ludzkości roślinę.

To wrażenie, jakie widz odnosi w *Synie Giboyera* z oglądania Giboyera w jego ojcowskiej fazie życia, wrażenie zdeklarowanej sympatyi dla człowieka, który do celu wprawdzie już zakreślonego wyraźnie jako szlachetny, nie przestaje jednak iść drogami nieprawemi i nieczystemi, — o ile stanowi dowód wielkiego talentu autora, który słuchaczy porywa i prowadzi za sobą tam gdzie doprowadzić pragnie, — o tyle byłoby pod względem dydaktycznym niemoralnem i nawet szkodliwem, gdyby autor z właściwem sobie mistrzowstwem nie kierował był fabuły sztuki w ten sposób, że wychowany przez upadłego ojca syn przerasta go nareszcie duchem i sercem tak, że go zmusza i siłą rozumowań i wielką swą dlań miłością do opuszczenia dotychczasowej złej drogi na zawsze i stanowczo, bo z przekonania i z głębi skruszonego serca. Tym zaś sposobem skierowana i zakończona komedya zdobywa tendencyę w najwyższym stopniu moralną bo prawdziwie chrześciańską, że miłość jest ogniem, który oczyszcza wszystko.

Rozszerzyliśmy się nieco o postaci Giboyera w obu komedyach, ponieważ jest ona nietylko główną w nich osią, lecz i główną ich racyą bytu, głównem ich zadaniem, ich osnową i treścią, tak dalece że bez niej — obie komedye zeszłyby psychologicznie do zera. Co do innych postaci występujących w *Synie Giboyera*, — jakkolwiek wiele z nich nakreślonych jest pod względem typowym i artystycznym skończenie, — zawsze wszakże wobec postaci głównej są one tylko dodatkowemi, są jakgdyby dźwigniami, które mechanizm duchowy tamtej w ruch wprowadzają, uwydatniają i zrozumiałym czynią. — O nich też pobieżne tylko wzmianki możemy tu już umieścić.

Margrabia d' Auberive, (odegrany przewybornie

przez p. Szymańskiego) jest tu jakgdyby najmniej jasno przedstawionym typem. O ile w *Bezczelnych* postać ta przedstawiała się plastycznie imistrzowsko, jako żyjąca antyteza i zarazem gorzka negacya i satyra nowych porządków społecznych i politycznych, o tyle tu Margrabia wydaje się bladym jakimś, niewyraźnym a trochę banalnym dobrym jeniuszem, kierującym przychylnie losami tych, którymi dawniej pogardzał i zimną ręką pchał w przepaść.

Za to inne postacie są odtworzone z prawdziwem mistrzowstwem. Niezrównanym jest np. typ takiego Marechala, człowieka o dość ograniczonem umyśle, lecz tak opętanego próżnością polityczną, że dla niej z trybuna ludowego gotów bez wahania zmienić się w zaciekłego reakcyonistę, — i na odwrót wyznania ultrakonserwatywne tak łatwo zmienić na skrajnie demokratyczne, jak się zmieniają zużyte rękawiczki na świeże, byle tylko z hałasem wypłynąć na widownię publiczną, kosztem mowy... kupionej za pieniądze, mniejsza o to, czy w czerwonym czy w białym obozie. Komiczną tę postać z wielkim talentem i humorem odtworzył p. Frenkel, wzbudzając grą swoją, wolną przecież od wszelkiej szarży, ciągłe wybuchy szczerego śmiechu.

Zajmującym też jest bardzo i nowym odtworzony z nieporównanym komizmem przez panią Wojnowską typ romansowej „platonicznie" damy, pani Marechal, która jednak, pomimo „platonizmu", w bardzo dwuznacznem ciągle się ukazuje świetle i gniewa się bardzo, gdy jeden z „wybranych" w tej niewdzięcznej pracy życia dopomagać jej niechce.

Maksymilian Gerard (syn Giboyera) jest w komedyi postacią widocznie ukochaną przez autora, wcielił on w nią bowiem najpodnioślejsze zalety młodzieńcze i w jej serce włożył prawdziwe skarby pięknych uczuć, w jej usta — cały zasób zacnych myśli. P. Zapałowicz umiał utrzymać tę postać w takim właśnie szlachetnym i podniosłym stylu, w jakim ją autor utworzył.

Równie szlachetną i piękną postacią jest córka Marechal Fernanda, młoda panna o wielkiem i tkliwem sercu, o jasnej i otwartej głowie, umiejąca równie głęboko rozumować jak kochać. Niezmiernie wdzięcznie sympatyczną tę rolę oddała panna Kałużyńska, z takiem ją grając serdecznem ciepłem i artystycznem miarkowaniem zapału, że jest to stanowczo jedna z najszczęśliwszych jej kreacyj.

Są jeszcze w komedyi dwa wybitniejsze typy: młodego świętoszka hr. D'Antreville, który jest jak gdyby nową spółczesną edycyą starych *Tartufów*, kryjącą pod maską obłudy też same namiętności i przywary, które odznaczały tamtych, — tudzież baronowej Pfeffer, powabnej i sprytnej intrygantki, która przez polityczny obóz legitymistów torује sobie zręcznie drogę do pożądanej karyery matrymonijalnej. Pierwszą z tych ról odegrał bardzo dobrze p. Solski, w drugiej — panna Ruszkowska miała prawdziwe pole popisu dla swej gry pełnej wdzięku i elegancyi, a ogromne wciąż czyniącej postępy. Radzilibyśmy tylko tej sympatycznej i niemałem obdarzonej talentem artystce, aby starała się wyrobić dykcyą bardziej żywą, a mniej rozwlekłą i powolną.

Główną rolę Giboyera odegrał p. Rieger w sposób przynoszący chlubę i zaszczyt talentowi i wysokiej inteligencyi tego artysty. W wielu miejscach gra jego wzruszała widzów do głębi serca.

Inne role w sztuce Augiera są podrzędnemi i grano je w ogólności dobrze.

Syn Giboyera zrobił na widzach wrażenie jaknajkorzystniejsze, graniczące niemal z zapałem. Jest to rękojmią, że piękna ta sztuka wytrzyma u nas wiele jeszcze przedstawień.

Teatr był przepełniony a wystawa sztuki świetna. Odbyto z niej jedenaście prób — rzecz niesłychana w Krakowie. *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej,
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
w dniach 24 i 25go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszym targu na Baranie nie przenosił 500 korcy. Chęć kupna słaba, ceny uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 37·— do 40·— złp.; żyto na 227 f. od 32·— do 34·— jęczmień na 202 f. od 25·— do 29·— złp.; owies na 138 f. od —·— do —.— złp; grochu 250 f. od —·— do —·— zlp.

Innych produktów nie było w targu, lub w tak małej ilości, iż cen nienotowaliśmy.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu były bez ożywienia.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·80 do 8·25 złr.; czerwoną od 8·— do 8·50 złr.; białą od 7·90 do 8·45 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·90 złr., poślednie od 7·10 do 7·30 złr.; jęcmień piękny od 7·40 do 7·75 złr.; pośledni od 7·— do 7·55 złr.; owies od 6·75 do 7·10 złr.; groch od 8·50 do 10·50 złr.; fasola od 9·— do 11·— złr.; wyka od —·— do ·— złr.; kukurudza od —·— do ·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarka od 8·— do 8·25 złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę białą od 60·— do 65·— złr., czerwoną od 50·— do 55·— złr.

Wydział Towarzystwa Rolniczego okręg. Rzeszowskiego na posiedzeniu swem w dniu 7 listopada r. b. uchwalił zwołać Walne Zgromadzenie wszystkich członków na wtorek dnia 2 grudnia 1884 o godzinie $10^1/_2$ rano w biurze Towarzystwa.

Zapraszając Wielm. Pana na to posiedzenie, mam zaszczyt jednocześnie przesłać porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zebrania. 3) Sprawozdanie z czynności Wydziału (spraw. p. Doliński). 4) Sprawozdanie Sekcyi chowu inwentarza (spraw. p. M. Jędrzejowicz.) 5) Sprawozdanie Sekcyi rolnej (spraw. X. kanonik Sroczyński). 6) Sprawozdanie Sekcyi ogrodniczo-sadowniczej (sprawozdawca prof. Godzień). 7) Statut wzorowy (ref. X. kanonik Sroczyński). 8) Wydawnictwo tygodniowych sprawozdań (spraw. Stan. Jędrzejowicz). 9) Wystawa okręgowa w r. 1885 (spraw. p. Henryk Straszewski). 10) Wnioski Członków.

Rzeszów 15 listopada 1884.

Z Wydziału Towarzystwa rol. okręg. Rzeszowskiego.
Stanisław Jędrzejowicz, prezes.

W sprawie stawów.

(Dr. M. N.) Właściciel Tomic pod Wadowicami p. Aleksander Gostkowski, hodowca ryb zaszczytnie w kraju i zagranicą znany, wniósł do zarządu Tow. ryb. w Krakowie w sprawie stawów podanie następującej treści:

„W opinii publicznej naszej okolicy rozszerzyła się i utwierdziła hypoteza, że stawy są zdrowiu ludzkiemu bardzo szkodliwe z powodu wydzielania z siebie miazmatów, które unoszone przez parę wodną, zatruwają atmosferę i są przyczyną wielu chorób. Opinia ta posiada znaczną liczbę zwolenników i stara się wywrzeć na sfery rządowe pewien nacisk, ażeby rząd z tytułu policyi zdrowia nakazał istniejące stawy osuszyć i wzbronił zakładania stawów nowych. Właściciele stawów stoją pod zarzutem, jakoby byli nieprzyjaciołmi ludzkości i materyalnym zyskom podporządkowywali hygienę i zdrowie ludzkie. Produkcya ryb jest bardzo doniosłą, ale dotychczas niewyzyskaną gałęzią bogactwa narodowego. Znaczne obszary w naszym kraju, które zawodnione być mogą, leżą odłogiem; masa wód ginie u nas nieprodukcyjnie, a przecież faktem jest, że ziemia eksploatowana jako staw, daje 2 do 4 razy wyższą rentę, niż użytkowana jako grunt orny. Narzekamy na ubóstwo naszego kraju, a zamykamy oczy na skarby, które pośród nas leżą i nadaremnie czekają ręki, któraby je zechciała podjąć. Opinia nieprzyjazna rozpowszechniona w kraju, wpływa niekorzystnie na rozwój gospodarstw stawowych. Sprostowanie opinii na tym punkcie uważam za potrzebę naglącą i w tym celu udaję się do Szanownego Wydziału Towarzystwa rybackiego, ażeby w drodze właściwej zajęło się tą sprawą. — Do ocenienia stanu rzeczy potzebnem jest wymienić zasady, na których racyonalne gospodarstwo stawowe jest oparte. — Gospodarstwo stawowe wymaga, ażeby powierzchnia stawów była nieustannie całkiem zalana wodą, niezależnie od dżdżystej czy suchej pory roku; to wymaga następnie, ażeby woda w stawach była nieprzerwanie odświeżaną przez utrzymywanie regularnego dopływu i odpływu. Spuszczanie stawów w celu połowu ryb, odbywa się w późnej jesieni, bezpośrednio przed nastaniem mrozów. Wszelka więc fermentacya i gnicie znajdującej się w stawach roślinności, przerywane zostają obniżeniem się stanu temperatury. Stawy, z natury rzeczy, zakładane bywają w najniższych położeniach, które w znacznej części bywają bagnistemi. Miejsca bagniste niezdatne są do uprawy i mogą być tylko użytkowane jako torfiaste i kwaśne łąki. W tym stanie dzikim wystawione są na ciągłe działanie wody zaskórnej (*Grundwasser*), która tak bardzo ważną przy hygienie odgrywa rolę. — Woda zaskórna w tych miejscowościach nie wysycha do szczętu nigdy, ale poziom jej podczas gorącej pory roku ciągle się zmienia. Przy opadaniu powoduje gnicie miejscowej roślinności i staje się gniazdem i źródłem miazmatów. Bagna te zamienione na stawy, przykryte zostają grubą warstwą przepływającej wody, która dotychczasowy ferment i gnicie radykalnie przerywa. Tomice d. 17 września 1884 roku. *Aleksander Gostkowski.*"

Podanie to przedłożyło Tow. rybackie krakowskiemu Towarzystwu lekarskiemu z prośbą o fachowe orzeczenie, czy stawy są zdrowiu ludzkiemu szkodliwe lub pożyteczne? Towarzystwo lekarskie (ob. *Przegląd lekarski* 1884 N. 46 str. 613) wzięło rzecz pod rozwagę i wydało odezwą z d. 14 listopada 1884 r. orzeczenie następującej osnowy:

„W odpowiedzi na pytanie uczynione w szanownej odezwie z dnia 18 września r. b. L. 970, w przedmiocie poruszonych przez p. Aleksandra Gostkowskiego: czy stawy na moczarach założone i czystą wodą górskiego potoku zalewane, na których zresztą prowadzi się przemienne gospodarstwo rybne i rolne, szkodą zdrowiu ludzkiemu, czy też przeciwnie zaradzają zanieczyszczaniu się powietrza miazmatami z bagien pochodzącemi, a przez to powstawaniu chorób w okolicy? mamy zaszczyt odpowiedzieć, co następuje: Najnieprzyjaźniejszym dla zdrowia ludzkiego gruntem są moczary czyli bagna, które czasami bywają pod wodą, a czasami znów wysychają; zmiana ta bowiem wilgotności sprzyja gniciu istot organicznych, których wyziewy zatruwają powietrze i szkodzą zdrowiu. O tym szkodliwym wpływie bagien na zdrowie świadczą: panowanie zimnic w sąsiedztwie bagien, większe nasilenie epidemij w tych okolicach jak również daty statystyczne, zebrane przy poborach wojskowych, według których z popisowych, pochodzących z okolic obfitujących w moczary, moiej bywa stosunkowo zdatnych do wojska, niż z innych okolic. Do zapobieżenia tym szkodliwościom moczarów i bagien już w wieku zeszłym tak wielką przypisywano wagę, iż dekretem Galicyjskiego gubernatora z d. 9 sierpnia 1787 r., zapewniono każdemu własność moczarów, które przemieni na grunt użyteczny, obok długoletniego uwolnienia od podatków.

Pomiędzy różnemi środkami, które służą do unieszkodliwienia bagien i moczarów, niepoślednią gra rolę nawodnienie, tj. ciągłe utrzymywanie ich powierzchni pod wodą, czyli założenie stawów, o które w tym przypadku właśnie idzie. Jeżeli wogóle przedstawiać ono może jakieś niebezpieczeństwa dla zdrowia, to na wszelki przypadek są one mniejsze, niż niebezpieczeństwa, jakie płyną z moczarów i bagien nienawodnionych, gdyż przez ciągłe pokrycie istót zdolnych do zgnicia warstwą wody niedopuszczającą przystępu powietrza i zmian wilgotności, powstrzymuje się ich rozkład. Jeżeli jeszcze uwzględnimy okoliczności, że warstwa wody będzie dość znacznych rozmiarów, bo tego gospodarstwo rybne wymagać będzie, i że do tego użytą będzie woda górska, ciągle przepływająca, to wypada uznać założenie stawów w miejscu moczarów, nietylko za nieszkodliwe zdrowiu, ale owszem za pożyteczne. Co się zaś tyczy podniesionych zarzutów, a w szczególności posądzania stawów, jakoby wydzielały z siebie miazmata, które unoszone przez parę wodną, zatruwają atmosferę i są przyczyną wielu chorób, to te wobec przytoczonych wyżej okoliczności są zupełnie nieloiczne i niczem nieuzasadnione. Jedyną chwilą, w której te stawy szkodzićby mogły, jest czas łowu ryb, wydobywanie stawiarki, jeżeli wogóle będzie ono miało miejsce, lub przejście z gospodarstwa rybnego do gospodarstwa rolnego.

Ale czas ten przypada w późnej jesieni i w zimie, gdy rozkład w znacznym stopniu powstrzymanym zostaje przez obniżenie się ciepłoty, a więc i możliwe niebezpieczeństwo znacznie musi być ograniczone. Z tych względów należy nietylko w tym przypadku, który dał powód do zasięgnięcia niniejszego zdania, ale w ogóle poczytywać nawodnianie moczarów, racyonalne zaprowadzanie na nich stawów, celem chowu ryb, za zdrowiu odpowiednie i poparcia godne, tem więcej, jeżeli się uwzględni wielkie korzyści, jakie wypływają dla dobrobytu ludności i jej zdrowia, gdy gospodarstwo rybne znajduje się w jakim kraju na wyższym stopniu rozwoju. Dr A. Kwaśnicki prezes T. lek., Dr Jordan sekretarz T. lek."

Wobec tego orzeczenia Towarzystwa lekarskiego, za które niech mu będą serdeczne dzięki, można tuszyć, że władze, opierając się na niem, wezmą racyonalne gospodarstwa rybne w opiekę przeciw nieuzasadnionym zarzutom opinii publicznej i poprą tym sposobem pożyteczne dążności hodowców ryb.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Od osób przybyłych z Wiednia dowiadujemy się, że Kazimierz Grocholski ma się znacznie lepiej i powrócił do zwykłego trybu życia. Wiadomość tę przyjmie cały kraj z głębokiem zadowoleniem.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 25 listop. W celu uczczenia zwycięstwa, jakie podczas wyborów odniosło stronnictwo robotników w Niemczech, odbył się tu wczoraj komers, urządzony przez reprezentantów wiedeńskich socyalnych demokratów. Komers ten zakończył się okrzykiem na cześć niemieckiej socyalnej demokracyi. Jeden z przedstawicieli niemieckiej partyi robotników, który był obecny na tym komersie, podziękował w imieniu swej partyi za sympatyę przyjaciół austryackich i zaznaczył solidarność przez wspólne interesa związanych robotników obu państw.

Londyn 25 listop. Artykuł *Mosk. Wied.*, wyrażający sympatyę Rosyi dla Abissynii i zwracający uwagę rządu rosyjskiego na Abissynię, obudził tu senzacyę.

Moskwa 25 listop. Wskutek ostatnich rozruchów studenckich wydalono z uniwersytetu tutejszego 17 studentów, a 51 studentów skazano na kary uniwersyteckie. Reszcie studentów policzono areszt śledczy za karę.

Petersburg 25 listop. Po przyaresztowaniu w ostatnich czasach znacznej liczby osób, przypuszczają tu, że Łopatin złożyć musiał zeznania. W zeszłym tygodniu aresztowano 150 osób i odstawiono do twierdzy petropawłowskiej, ponieważ Schluesselburg jest przepełniony więźniami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 listopada. *Wiener Ztg* donosi: Cesarz zamianował Arcyksięcia Ferdynanda Karola Ludwika, Leopolda, Ferdynanda i Franciszka Salvatora, prezesa Izby magnatów Szögyenyego, hr. Leona Thuna, hr. Jaromira Czernina, ks. Karola Khevenhüllera, ks. Alfreda Windischgraetza i ks. Maksymiliana Thurn Taxisa, kawalerami orderu złotego runa.

Wiedeń 25 listopada. *Wiener Ztg* donosi o udzieleniu austryacko-węgierskiej kolei państwowej koncesyi na budowę kolei żelaznej z Schimitz do granicy kraju, a mianowicie do wąwozu Wlara z ewentualnemi odnogami do Strażnicy i Koriczan.

Berlin 25 listop. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* w sprawie następstwa tronu w Brunszwiku wykazuje, że niema dowodu, jakoby Cumberland na seryo miał zamiar porzucić dawne stanowisko swe jako nieprzejednany wróg cesarza i państwa. Poplecznicy Cumberlanda stoją co do wierności względem cesarza i państwa w równym rzędzie z polską i francuską frakcyą, której przywódca jest najgorliwszym i najzręczniejszym przeciwnikiem cesarstwa protestanckiego. W chwili, kiedy centrum zajmuje tak wrogie, jak obecnie, stanowisko przeciw rządowi, nie może państwo zgodzić się na to, aby Brunszwik był głównem ogniskiem polityki Welfów.

Berlin 25-go listopada. Komisya konferencyi w sprawie Kongo, porozumiała się wczoraj po wysłuchaniu Wormanna, o ile terytoryum, które rozumieć należy przez dolinę Kongo, rozszerzone być ma na Zachód i Wschód przy utrzymaniu istniejących praw zwierzchniczych. We środę odbyć się ma posiedzenie konferencyi.

Paryż 25 listopada. Wczoraj do godziny 6 wieczór umarło tylko 6 osób na cholerę. W Oranie umarło w ostatnich 48 godzinach 115 osób na cholerę.

Londyn 25 listopada. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że nie została zaproponowaną konferencya w sprawie egipskiej, i wyraził nadzieję, iż bil o okręgach wyborczych przedłożonym zostanie w poniedziałek. Posiedzenie Izby niższej odroczone zostało następnie do poniedziałku.

Londyn 25 listopada. Podług *Timesa* przedłożony już został mocarstwom przegląd projektów angielskich w sprawie uregulowania finansów egipskich. Prawdopodobnie zaproponowaną została redukcya procentów od długu państwowego o ½%.

Madryt 25 listopada. Aresztowani studenci wypuszczeni zostali na wolność. Porządek wczoraj nie został zamącony.

Kair 25 listopada. Rosya i Niemcy zaproponowały chedywowi zamianowanie rosyjskiego i niemieckiego członka w międzynarodowej komisyi długów.

Kursa. — Wiedeń 25 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·60.— 5% Renta papier. nieopodat. 96·95. — Renta srebr. 82·75. — Renta złota 104·—. — 6% Renta złota węgierska 123 60· — 4% Renta złota węgierska 95·35. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·— — Akcye kredy. 303·75. — Londyn 123·—. — Napoleony 9·75½. — Lombardy 149·50 Losy roku 1864 173·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 271·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 197·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 169·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75.— Losy prem. węgiersk. 117·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 151·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 175·75.— 6% Listy zast. hipot. 101·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 179·—. — Marki 60·10. — Ruble 126·25. — Dukaty 5·78. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 25 listopada. Banknoty austryackie 166·45. — Krótki Wiedeń 166·15 — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. 210·30. — 5% Listy zast. Polskie 63·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·65. — Akcye Kolei Karola Ludwika 113·—. — Akcye austr. kredytowe 505·—.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na nowe pismo p. t. *Przegląd polityczny, społeczny i literacki*, wychodzący we Lwowie pod redakcyą Ludwika Masłowskiego.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 —	126 75
Marki niemieckie	59 85	60 35
Dukat ważny	5 75	5 83
20-to frankówka ważna	9 71	9 77
Imperyał ważny	9 96	10 05
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 40	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 40	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w, oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	87 75
5% „ „ „ „ „ „	98 50	99 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 —	99 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	97 —	98 —
5½% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 —	99 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	101 —	103 —
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	56 —	58 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	270 50	272 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	196 50	198 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	19 75
„ „ Stanisławowa	23 25	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 —	13 50
„ „ węgier. „ „	7 —	7 40
Wiedeń 24 listop.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	81 60	81 75
4⅖% „ srebrna	82 80	82 95
4% „ złota	103 95	104 10
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	125 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 75
„ „ 1864 „ 100 „	173 60	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 70	102 20
Galicyjskie „ „	101 70	102 20
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	100 75	101 25
Węgierskie „ „	100 75	101 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 25	100 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	144 75	— —
6% Renta węgierska złota	123 60	123 75
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	105 50	105 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 75	106 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	231 —	232 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	301 80	302 20
„ Bank węgierski . 200 „	304 75	305 25
Depositen-Bank . 200 „	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	808 —	814 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	871 —	873 —
Unionbank . 100 „	90 50	90 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein . 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 75	182 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	533 —	535 —
Elżbiety . 210 „ „	233 25	233 50
Linz-Budweis . 200 „ „	206 25	206 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 50	197 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2375	2382
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 75	272 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 75	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	197 25	197 75
Nordwest austr. . 200 „ „	176 —	176 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	180 50	181 —
Rudolfa . 200 „ „	181 25	181 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 25	179 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 —	303 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148 75	149 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 75	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 70	176 10
„ Nord-Ost . 200 „ „	169 —	169 50
„ Westb. . 200 „ „	175 25	175 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	121 75	122 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 50	97 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 30	98 80
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	98 30	98 80
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	87 —	87 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	101 60
5% „ „ „ „ prem.	98 90	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 35

	płacą	żądają
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 50	100 70
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	99 75	100 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 75	100 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 25	99 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 50	109 80
„ za 200 Mrk. nie op.	115 50	115 80
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 60	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	90 —	90 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 60	99 90
„ Jarosław 300 „ „	98 80	99 20
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 30	100 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 70	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 10
„ „ Em. 1874 200 m. „	125 —	126 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	86 50	86 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	112 75	113 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 40	98 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	147 25	147 75
„ „ . 200 złr. 5%	123 —	123 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	104 25	104 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 30	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 50
„ Nordost . 300 „ „	97 90	98 20
„ „ złotem . 200 „ „	120 80	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 25
„ Węgierskie . „ 100	117 —	117 25
3% „ Tureckie . fr. 400	21 70	22 —
Kredytowe . złr. 100	179 25	180 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 25
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 25
Palfy „ 42	37 25	37 75
Rudolfa „ 10	18 —	18 75
Salma „ 42	56 —	56 60
Salzburgskie „ 20	21 75	22 50
St. Genois „ 42	50 75	51 25
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 78	5 80
20 frankówki	9 74	9 75
Imperyały rosyjskie	10 03	10 00
Funty szterl. angielskie	12 25	12 35
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	60 10	60 20
Rubel papierowy za 100	126 25	126 50
Lwów 24 listop.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 30	102 30
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 24 listop.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	15
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	65
kupon	—	—	187	

(2880)

We środę dnia 26 listopada b. r. jako w rocznicę śmierci ś. p.

HILARYI z BNIŃSKICH

Iwanowskiej

odbędzie się *w kościele OO. Kapucynów*

Nabożeństwo żałobne

o god. wpół do 10ej zrana,

Msze św. żałobne

będą się odprawiać co pół godziny, zacząwszy od g. 6ej.

We czwartek 27 listopada b. r. odprawione będą

Msze święte

o godz. 9, 10 i 11 zrana, *w Grobie Zasłużonych na Skałce*

za duszę ś. p.

Lucyana Siemieńskiego

jako w 7 rocznicę jego śmierci na które łaskawych pobożnych żona i rodzina zaprasza.

Mam zaszczyt donieść Szan. moim gościom, że Józef Jarmuntowski, były mój pobiegacz, nie jest już w moim magazynie, a ponieważ mnie dochodzą wieści, że tenże się mieni być moim przykrawaczem, przeto oświadczam, iż on nigdy u mnie krojem się nie zajmował.

Józef Lipczyński, krawiec.
(2879-1-3)

FABRYKA SERÓW DESEROWYCH w Kańczudze

wyrobu

ALOJZEGO HAMPLA

poleca po nader przystępnych cenach następujące gatunki sera:

Imperial (w cegiełkach), Fromage de Brie, Neufchatelski, Ser alpejski, Ser winny, à la Hagenberger, Eidamski, Camembert, Romadour, Limburski Nr. 1, Limburski Nr. 2, tudzież Ser szwajcarski

w kręgach i na pojedyncze kila.

Łaskawe zamówienia załatwia spiesznie za zaliczką pocztową i opłatnie. Na żądanie rozsyła cenniki również opłatnie. (2878-1-3)

Ważne dla PP. Techników i Kapitalistów.

Poszukuje się technika z kapitałem 20 do 30 tysięcy złr., jako współpracownika i wspólnika dla rozszerzenia egzystującej już fabryki papieru w Królestwie Polskiem wartającej 200,000 złr. w. a.; ewentualnie reflektuje się na kapitalistę niefachowego. Wszelka gwarancya tak co do kapitału jak i prosperowania przedsiębiorstwa zapewniona. — Bliższych szczegółów udzieli inżynier *M. Koszko* w Wieliczce. (2859-3-3)

Wyprzedaż łyżew Halifax

za bezcen w Magazynie broni **F. J. Demmera w Krakowie.** (2881-3-6)

GESETZLICHE HERBA HOMERIANAE. P. H. OMNI MORBO SUUM REMEDIUM SCHUTZ-MARKE. Paul Homero

Cierpiącym na płuca, szyję (suchotnikom) i na astmę,

zwracam uwagę na wynalezioną przezemnie w środkowej Rosyi roślinę leczniczą, nazwaną po mnie „Herba Homeriana". Ze strony lekarskiej wielokrotnie wypróbowany i 5000 świadectwami uznany środek na przewlekłe nieżyty kosrzeli i płuc, gruźlicę płuc, zaflegmienie dróg oddechowych wogóle i astmę. Paczka 60 gramów na dwa dni kosztuje 70 c., broszura o działaniu leczniczem i używaniu **„Homeriany"**, za nadesłaniem 15 c. w markach pocztowych. Pocztą przesyła się tylko 5 lub więcej paczek.

Każda paczka ma obok wydrukowany prawny znak ochronny i podobiznę mojego podpisu, na co zwracam szczególną uwagę Szanownej Publiczności. (2781-3-3)

Prawdziwe do nabycia tylko przezemnie wynalazcę i przysposabiającego roślinę Homeriana **Paweł Homero w Tryeście.**

Czokolada SOCIÉTÉ FRANÇAISE

w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych

po ½, ¼ i ⅛ kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych **w Krakowie.** (2861-43-120)

ZMIANA LOKALU.

Pierwsze krakows. przedsiębiorstwo pogrzebowe

„Concordia"

przeniesione zostało z ulicy Nad Rudawą 11 na **ulicę Zwierzyniecką L. 32.**

Wielki wybór

trumien

metalowych i drewnianych — oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych.**

(2877-1-10) ***J. K. Pękalski.***

KAWĘ

w poręczonych smacznych gatunkach — rozsyła, jak wiadomo, najtaniej i najlepiej

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu.

RIO smaczna	5 kilo złr.	3·45
SANTOS dobra i silna	„ „	3·75
CUBA niebiesko-zielona, wspaniała	„ „	4·40
JAWA złocista, b. wielkoziarnista	„ „	4·70
CEYLON plantacyjna, silna piękna	„ „	4·90
PERŁOWA CEYLON szczególnie polecenia godną	„ „	5·30
MENADO bardzo delikatna i łagodna	„ „	5·40
MOKKA prawdz. arabska, b. szlach.	„ „	6·30

Powyższe ceny rozumieją się **za 5 kilo opłatnie, z wyłączeniem cła, za zaliczką.** Cenniki tudzież prospekta o **patentowanych tabliczkach kawowych** darmo i opłatnie. (2097-7-12)

Najlepszy wyrób

czystego atramentu dębiankowego

(galasowego). (2664-3-4)

Tannolin, wyrób z dębianek, rozpuszczony w wodzie, daje najlepszy atrament dębiankowy, który niepodlega zepsuciu, ciemnoczarny płynie z pióra i odpowiada najwybredniejszym wymaganiom. Na 40 litrów szkolnego atramentu 1 kilo tannolinu, na 20 litrów kopiowego atramentu 1 kilo tannolinu. Może być także użytym do farb stemplowych. **1 kilo tannolinu 5 złr., próbna paczka ⅕ kilo 1 złr. 10 ct.**

Główny skład: E. Soxhlet w Retz w Doln. Austr.

Uwolnionym

z mąk odgniotków może być każdy w kilku dniach sposobem zupełnie bez bolu za poręczeniem najpewniejszego skutku tylko przez aptekarza **Schneida Keralyn z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu V. Wimmergasse 33.** Cena ½ flaszki 60 ct., ¹⁄₁ fl. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej.

Celem otrzymania jedynie prawdziwego i skutecznego środka należy żądać wyraźnie **Keralyn** aptekarza **Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i wychwalaniami podobnych środków. (1782-8-8.

Skład u E. Stockmara apt. w KRAKOWIE

Specyalista

bielizny męskiej i dam. LEOPOLD GRÜNWALD

w Wiedniu, Stadt, Plankengasse Nr. 4.

Koszule męskie tylko z Schrolla szyfonu bez kołnierzy z mankietami po złr. 1·60, 2·—, 2·20, 2·50.

Koszule męskie tylko z Schrolla szyfonu bez kołnierzy, bez mankietów po 2 złr., 2·20. (2735 6-10)

Koszule męskie tylko z Schrolla szyfonu z kołnierzami i mankietami każdego kształtu po złr. 2·20, 2·50.

Koszule męskie z najlepszego kretonu lub oxfordu po złr. 1·70, 2·—, 2·25.

Kalesony męskie po 90 ct., złr. 1·20, 1·40, 1·60.

Koszule damskie tylko z Schrolla szyfonu po złr. 1·20, 1·60, 1·80 2·—.

Koszule damskie z najlepszego płótna po złr. 2·— 2·40, 3·—.

6 prześcieradeł bez szwu, 3 łok. dłg., 2 łok. szerok.	złr.	9·60
30 łok. rumburskiego płótna	„	9·60
30 łok. przędzonego płótna	„	6·50
30 łok. bielizny łóżkowej	„	6·50
30 łok. dymki adamaszkowej	„	6·50
12 rumburskich chustek do nosa	„	3·—
1 garnitur stołowy na 6 osób, 1 obrus i 6 serwet	„	3·—

Skład normalnej bielizny wedle systemu profesora Jaegera.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką.



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2494-31-)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie

urządziła (2756-4-6)

wypożyczalnię nut muzycznych

i takową względom Prześwietnej Publiczności poleca.

C. K. JENERALNA DYREKCYA KOLEI PAŃSTWOWYCH.

Ogłoszenie.

L. 3360. (2883-2-3)

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż c. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie rozpisuje ofertę na dostawę **500 kilogramów plomb ołowianych, potrzebnych do wozów towarowych.**

Warunki dostawy otrzymać można w c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie i we Lwowie.

Termin ostateczny do przedłożenia ofert wyznacza się na **30 listopada b. r.,** godzinę 12 w południe.

W Krakowie, dnia 21 listopada 1884 r.

C. k. Dyrekcya ruchu.

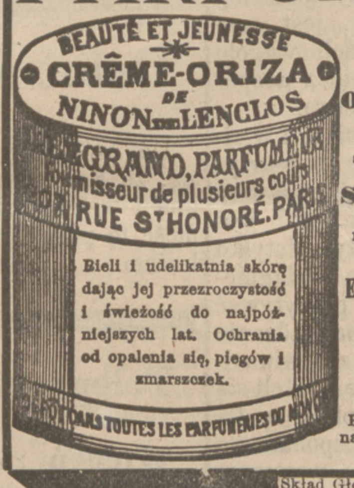
BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy zamieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle.

W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (2436-6-18)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



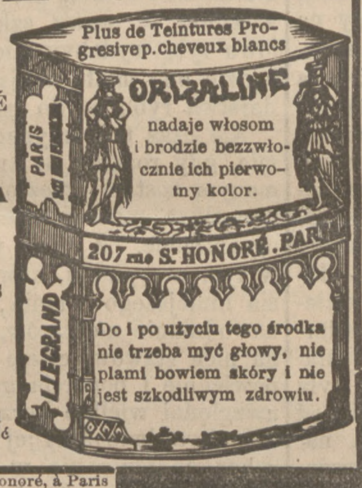
de L. LEGRAND
Dostawc Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL
najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



i we wszystkich składach perfum i u fryzyerów

Skład Głowny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1419-11-]

PŁEC.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (2501-67-)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r (2731-121-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Prośba o pomoc!

Człowiek w sile wieku, obarczony dziećmi, ktory w roku 1863 walczył w obronie Ojczyzny, a następnie do niewoli wzięty przebył dłuższy czas na Syberyi, po przejściu rozmaitych kolei życia, po długiej i ciężkiej słabości powróciwszy obecnie do zdrowia, pragnie pracować o ile mu siły starczą, aby zarobić na utrzymanie dzieci. Odzywa się zatem do zacnych Obywateli wiejskich i miejskich z gorącą prośbą o łaskawe wyjednanie mu jakiejkolwiek posady choćby za małą zapłatą lub za wikt i mieszkanie. Może się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami. Ponieważ jest bez utrzymania, przeto błaga o pośpiech w tym względzie, gdyż dwa razy ten daje, kto szybko daje! — Adres: **Władysław Leliwa Kopystyński w Leżajsku.**

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28,

(2396 98-)



Oryginalne

kalosze rosyjskie

w różnych kształtach i różnej wielkości (z końcami wązkiemi) poleca po niskich cenach,

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

Rynek Nr. 37, A—B,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki damskie,** chustki, kamasze i t. d.; angielskie **rękawiczki** włóczkowe.

! Podeszwy filcowe i korkowe od 10 cnt. para!

Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne. (2534-17-20)

Na potrzebę zimową

nadeszły właśnie tejże odpowiednie

Wody mineralne

najświeższego czerpania

do głównego składu wód mineralnych

W. Goldwassera

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 5. (2852-2-)

Świeże śledzie solone 1884 r.

bardzo piękne i tłuściutkie, rozsyłam baryłkę pocztową 10-funtową, liczącą za poręczeniem 40—50 sztuk, w całej Austryi za 3 marki opłatnie za zaliczką pocztową.

P. Brotzen Cröslin, a. d. Ostsee, (2777-5-15) Reg. B. Stralsund.

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy **Merri No 30** — i we wszystkich aptekach. (395-19-)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (2641-11-)

Pomarańcze

w pięknych 5 kilo koszykach pocztowych:

pomarańcze mesyńskie najl. 25-40 szt.	złr.	1·90
cytryny „ „ 35-45 „	„	1·80
kalafiory b. piękne białe róże	„	1·90
kasztany rzymskie **(maroni)**	„	1·5
daktyle aleksandryjs. netto 4 kilo. skrzyn.	„	3·—

rozsyła po powyższych cenach za **zaliczką opłatnie z cłem, frachtem i opakowaniem** (2863-3-4)

Antoni Paparotti w Tryeście.

W księgarni **D. E. Friedleina** *w Krakowie* jest do nabycia i poleca się:

ZWYCZAJE TOWARZYSKIE (le savoir-vivre) Serya I., wydanie 4te, cena 1 złr. — Serya II., jako niezbędny dalszy ciąg Seryi I., cena 1 złr.

PASYANSE czyli zabawy w karty dla pojedyńczych osób jak i dla towarzystwa, z rycinami. Cena 1 złr.

OGRODNICTWO POKOJOWE czyli Przewodnik dla hodujących kwiaty w mieszkaniu. Cena 1 złr.

Zamówienia przekazem pocztowym posyła się opłatnie. (2755-3-4)

Ogłoszenia do drugiego wydania Ananasa

przyjmuję tylko do 29 b. m.

Wydanie drugie wyjdzie 5go grudnia w ilości 5000 egzemplarzy.

K. Bartoszewicz (hotel Saski).
(2876-2-3)

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la **Librairie Frick**

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (1903-8-)

envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK

Librairie de la Cour. I. et R.

VIENNE, Graben 27.

Dr. Leon Rothwein

otworzył

kancelaryę adwokacką

w Krakowie przy placu Dominikańskim pod Nr. 5. (28(4-4-5)

Poszukuje się **majątku**

wartości 200—300 tysięcy złr. w powiecie Krakowskim, Bocheńskim, Tarnowskim lub Rzeszowskim. — Główne warunki: dobra gleba i dobre zabudowania.

Uprzejme zgłoszenia przyjmuje Ajencya dóbr *P. Aszkanazego* we Lwowie, ulica Kopernika L. 8; tymczasowo zaś: *Aszkanazy* w Krakowie, w hotelu Pollera. (2862-3-3)

Oddawna słynna c. k. wył. uprz. kraj. i nadworna fabryka powozów

Schustala & Co.

w Nesselsdorf na Morawie

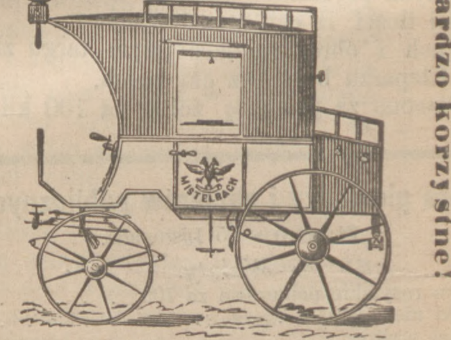
założona w r. 1850.

w Wiedniu, *I, Kolowratring 8.* | **we Lwowie,** *II, ul. Karola Ludw. 5.*

Rzetelne poręczenie za trwałość!



Bardzo wielki zakład tego rodzaju **poruszany parą** poleca się dla dostawy **od najskromniejszych aż do najgustowniejszych powozów zbytkowych, omnibusów i karawanów, sani pocztowych i wszelkiego rodzaju sani,** tudzież **wagonów kolejowych.**



Warunki wypłaty bardzo korzystne!

Pierwszy najznaczniejszy zakład dla dostawy wszelkich rodzajów **karyolek pocztowych** trwałych i bardzo tanich. (2668-6-6)

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw słonotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** 2305-105-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*